Nr. 166. Lwów — Niedziela dnia 23 Lipca 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

**Biura redakcyi:** ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
**Biura administracyi:** ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
**Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi**

| | we Lwowie: | na prowincyi: | za granicą: |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 2 kor. | 2 kor. 50 h. | |
| kwartalnie | 6 „ | 7 „ 50 „ | 10 kor. 50 h. |
| półrocznie | 12 „ | 15 „ — „ | 21 „ — „ |

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odniesienie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

# GAZETA NARODOWA

**wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.**

**OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ** przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
**CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

**Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.**
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

## Z Królestwa polskiego.

### Znamienny głos niemiecki.

W dzisiejszej *N. fr. Presse* znajdujemy artykuł o sprawach Królestwa Polskiego tak poważny i przedmiotowy, do jakiego w piśmie tem nie jesteśmy przyzwyczajeni, gdy chodzi o sprawy polskie. Napisany on został, jak redakcya zaznacza, na podstawie rozmowy z pewnym wyższym urzędnikiem austryackiej dyplomacyi, który długie lata przydzielony był do austryackich urzędów dyplomatycznych w cesarstwie rosyjskiem.

Zapewne co do niektórych punktów możnaby z artykułem tym polemizować, ale jako informacya społeczeństwa niemieckiego o Królestwie polskiem jest on bardzo cennym.

Wyjaśnia on najpierw, co to jest Królestwo polskie i jaki jest jego stosunek do cesarstwa rosyjskiego, potem opowiada historyę wypadków w Królestwie w ostatnich czasach, począwszy od ruchu, wywołanego przez socyalistów, potem przez strajk szkolny aż do ostatniej doby i kończy się następującymi wywodami:

Jeszcze przed dwoma laty idee socyalistyczne znachodziły mało oddźwięku w Królestwie polskiem; omawiano je wprawdzie w klasach inteligencyi, ale robotnicy zachowywali się odpornie wobec wszelkiej propagandy socyalistycznej. Dopiero przed półtora rokiem nastąpił zwrot; robotnicy stoją dziś pod sztandarem socyalistycznym, podczas gdy klasy inteligentne doskonale rozumią niebezpieczeństwo, jakie powstać może, skoro źle pojęte idee socyalistyczne rozpalą instynkty mas.

Równocześnie idee narodowe ożywiły się w całem społeczeństwie, począwszy od klas najniższych aż do najwyższej arystokracyi. Wszyscy są dziś „narodowo usposobieni" a młodzi arystokraci, dziedzice sławnych historycznych nazwisk, przyłączyli się do rosnącego narodowego ruchu. Stwierdzić jednak należy, że hasłem tego ruchu wcale nie jest odłączenie się od Rosyi. Partya tak zwana wszechpolska, jako taka, nie istnieje już więcej. Polskie narodowe stronnictwa — być może z obawy przed Niemcami — przyszły do przekonania, że w granicach sfery rosyjskich interesów należy teraz pracować nad własnymi interesami. Jest tylko kwestyą, jak i o ile pokryć się dadzą interesy polskie z rosyjskimi i tylko pod tym względem istnieje różnica zdań między stronnictwami. Największy nacisk kładą wszystkie stronnictwa na przyznanie pełnego uprawnienia językowi polskiemu, potem żądają aby przynależność do polskiej narodowości i do katolicyzmu nie stanowiła żadnej przeszkody w służbie państwowej.

Ze stanowiska swej narodowej polityki niezbyt sympatyzują Polacy z ruchem rosyjskim, mającym na celu zdobycie konstytucyi i raczej pogodziliby się ze sprawiedliwym rządem absolutnym, gdyż obawiają się, że w parlamencie zgotowanoby im taki sam los, jak w Niemczech, gdzie zostali *ganz an die Wand gedrückt* i wcale nie mogą przeprzeć swoich narodowych postulatów.

### Z Warszawy.

**(Koresp. Gaz. Nar.)**

(Sezon letni. — Teatr i jego administracya.)

**Warszawa** 20 lipca.

Warszawa jest chwilowo nietylko spokojną ale pustą. Jeśli „karnawał zielony", zwykle tak ożywiony i gwarny, a nawet wesoły, od początku maja do końca czerwca, przeszedł w tym roku prawie niepostrzeżenie, ku wielkiemu niezadowoleniu wszystkich magazynów, pracowni strojów, restauracyj miejskich i przedmiejskich, a także i teatrów, to sezon ogórkowy udał się znakomicie i doszedł chwilowo do zenitu. Można śmiało powiedzieć, że w Warszawie pozostali tylko ci, którzy pozostać muszą. Ponieważ jednak takich jest mnóstwo, a oni także rozerwać się muszą, więc dziś, w sezonie ogórkowym, teatra są o wiele pełniejsze, aniżeli przed dwoma miesiącami i w ogóle w całym sezonie zimowo-wiosennym. Zawdzięczać to należy tylko uspokojeniu się umysłów. Frekwencya teatralna jest pod tym względem najlepszym termometrem.

Pomimo to teatr rządowy od trzech miesięcy nie zapłacił gaży artystom, urzędnikom i wszystkim, którzy mają do kasy teatralnej uzasadnioną pretensyę. Doszło do tego, że kasa wydaje bardziej potrzebującym kwity, które odkupują wekslarze i inni tego rodzaju pośrednicy, czyli, mówiąc prozą: lichwiarze. Jak na teatr rządowy, jest to stotnie coś nadzwyczajnego. Rządy w nim są opłakane, tak pod względem artystycznym jak administracyjnym. Aby jednak, pomimo chwilowego zastoju, finanse jego zejść miały aż na tak nizki stopień, temu wierzyć nie można. Teatr ma subwencyę, posiadał zasoby, a przytem od pewnego czasu ma i dochody. Jeśli więc zawiesił od kilku miesięcy wypłaty, stawiając kikaset ludzi, od siebie zależnych, w położeniu prawie bez wyjścia, to przyczyna tego leży w gospodarce, już nie złej i niedołężnej, ale jeszcze na inną nazwę zasługującej...

Dalecy jesteśmy od wyszukiwania różnych szczegółów potrącających o kronikę skandaliczną, aby w źródle tem szukać pożądanej sensacyi. Ale dziś, jak o tem świadczą już nie pogłoski, ale fakta, gospodarka teatralna przestała być wadliwą, a stała się skandaliczną.

Skandalem też skończyć się musi jej dzisiejszy zarząd. Chyba, że jak zwykle w takich wypadkach, władza zechce zatrzeć ślady tego postępowania ze względu, że na czele tej instytucyi stoją osoby ustosunkowane — no i nie Polacy. A przytem, wobec ogólnej anarchii, anarchia w teatrze warszawskim byłaby tylko w stosunku do całości położenia nieznaczącym szczegółem.

A jednak podobne naprężenie długo trwać nie może, instytucya zaś rządowa z powodu złej gospodarki nieuczciwego jej kierownika nie może upaść. *Michał.*

### Stosunki w armii rosyjskiej

Z Kijowa piszą nam:

Obecnie w Kijowie mobilizuje się dwie dywizye, to jest ośm pułków. Mobilizacya ma trwać dwa miesiące, do tego stopnia pułki te są rozbite. Żeby je skompletować, trzeba dekompletować inne pułki, niepodlegające mobilizacyi. Jak tam w takich pułkach wygląda, można sobie wyobrazić. Przypadkiem rozmawiałem z jednym ze znajomych oficerów, który mi opowiadał rzeczy wprost niemożebne do wiary.

Między innemi opowiadał mi, że do ćwiczeń wychodzi kompania zaledwo w trzydzieści kilka ludzi, inni bowiem zajęci są postronnemi robotami, nic nie mającemi wspólnego ze służbą wojskową, jak np. robotami w ogrodach pułkowników i w ogóle starszyzny wojskowej. W ogóle żołnierze nie mają najmniejszego pojęcia o służbie wojskowej, a i oficerowie nie są lepsi. Uczą teraz żołnierzy rozmaitych nowych rzeczy, ale to wszystko na nic się nie przydało, bo i pułkownicy nie mają pojęcia, o co idzie. A dyscyplina rozbita zupełnie; areszty pułkowe przepełnione żołnierzami za „samowolne urlopowanie się".

Podróżujący koleją może widzieć na każdej stacyi żołnierza w pełnem uzbrojeniu, a na większych stacyach, nawet i po kilku, których zadaniem jest rewizya wagonów, czy rezerwiści nie jadą w odwiedziny do domu, lub aby coś zarobić w polu. Rezerwista nie odda na ulicy oficerowi, nawet wyższemu, wojskowego ukłonu, a ten udaje, że tego nie widzi. Tak jest nie tylko w Kijowie, ale w całej Rosyi.

Do upadku dyscypliny przyczynia się używanie wojska przeciw ludności, dzisiaj przeciw studentom, jutro przeciw miejskim klasom robotniczym lub nawet i inteligencyi, pojutrze przeciw włościanom lub żydom. Wszelkie poczucie sprawiedliwości i obowiązku zanikło, znikło też zaufanie, jakie rząd miał do swego wojska. Dziś rząd wojsku swemu nie wierzy i to do tego stopnia, że gdy je przeciw włościanom na wieś wysyła, to oficerowie pilnują w dzień i w nocy, żeby nie było najmniejszego między żołnierzami a ludem miejscowym porozumienia i styczności. Dowiedziono bowiem, że np. w Pikowie, w powiecie winnickim na Podolu, posłani dla zrobienia porządku dragoni, wprost podmawiali chłopów, żeby ci twardo stali przy swoich żądaniach.

## Sprawy zagraniczne.

### Anglicy o Niemcach i Francyi.

Tygodniowe pisma angielskie wywierają wybitny wpływ na opinię publiczną w Anglii. Nie od rzeczy przeto będzie przytoczyć dwa głosy angielskie o stosunkach Francyi z Anglią.

Poważny tygodnik polityczny *Out Look* pisze: Niemcy uzyskały zgodę Francyi na projekt konferencyi marokkańskiej, równocześnie odbyło się zbratanie eskadry francuskiej i angielskiej w Brest. Te dwa wypadki, zajmujące w najwyższym stopniu uwagę świata dyplomatycznego na Zachodzie, nie mogą być rozważone każdy z osobna, lecz razem w całości, gdyż one stanowią jedną całość. Przy wspólnej robocie w Marokku, Francya i Anglia podpatrzone zostały przez zazdrosne Niemcy — musiały ustąpić i przypuścić Niemcy do konferencyi. Wizyta „Kaisera" w Tangerze osiągnęła atoli dla stosunków francusko-niemieckich akurat ten sam wynik, jak swego czasu słynna depesza tego samego „Kaiser'a" do prezydenta Krügera dla stosunków angielsko-niemieckich. Wilhelm II za jednym zamachem zburzył swe własne dzieło, które z taką miłością pielęgnował i na którem mu tak zależało: istotne zbliżenie się Niemiec do Francyi i trwały sojusz francusko-niemiecki. Wywołał skutek wprost przeciwny. Przyspieszył *entente cordiale* francusko-angielski, zacieśnił węzły przymierza Francyi z Anglią, a po święcie zbratania w Brest nastąpi niebawem drugie święto w Portsmouth w Anglii. Konsekwencye tego *entente* francusko-angielskiego będą o wiele trwalsze, niż wyniki wymuszonej konferencyi marokkańskiej. Francya i Anglia będą wytrwale pracowały nad pomnożeniem łączących je węzłów, aż je przemienią kiedyś w nierozerwalny polityczny związek. Postępowanie „Kaiser'a" więcej korzyści Anglii przyniosło, niż jej mogłaby zapewnić najszczęśliwsza dyplomacya: ten jeden „Kaiser" wart całej armii dla Anglii.

W tym samym duchu przemawia drugi wpływowy tygodnik londyński *The Speaker*, reprezentujący opinie kół radykalnych, zamiłowanych w pokoju, których opinie wyraża w izbie gmin angielski poseł Labouchére. Pochwala on w zupełności zbliżenie Anglii do Francyi, z którego wróży najlepiej sprawie pokojowej świata.

## Korespondencye.

**Chicago** 6 lipca.

(Arcybiskup Symon w stolicy Polonii amerykańskiej. — Odwiedzanie parafij. Popisy w szkołach. — Bierzmowanie. — Pogrzeb Piotra Kiołbassy).

W Kollegium polskiem im. św. Stanisława odbyło się onegdaj uroczyste zakończenie roku szkolnego. Gmach tej instytucyi był wspaniale dekorowany chorągwiami i zielenią. Rektor ks. J. Kosiński w ciepłych słowach witał gości, w ich liczbie ks. arcybiskupa Symona i ks. biskupa Mouldona. Nastąpiły programowe popisy, w czasie których wygłoszono w kostyumach polskich „Radę" z „Pana Tadeusza", oraz dyalog angielski z 3 aktu szekspirowskiego „Juliusza Cezara" (w strojach rzymskich) Odbyły się też spiewy choralne i produkcye kapeli kolegialnej.

Na prośbę rektora arcypasterz polski rozdał abituryentom dyplomy, przyczem wygłosił podniosłą przemowę o znaczeniu i wpływie szkoły na całe życie. W imieniu abituryentów dziękowali Michał Krępeć (po polsku) i Stanisław Bona (po angielsku). Po słowie pożegnalnem ks. biskupa Mouldona wszyscy obecni odspiewali „Boże coś Polskę", a wybitniejsi goście udali się na obiad, wydany przez rektora kollegium.

Popołudniu udał się ks. arcybiskup na plebanię św. Józefata, gdzie w szkole miejscowej egzaminował dziatwę. Przed wieczorem odbyła się procesya z plebanii do kościoła, w którym lud zebrał się tłumnie. Mons. Symon przemówił do parafian serdecznie i udzielił im błogosławieństwa apostolskiego, w końcu odprawił w kapie benedykcyę. Nazajutrz zwiedzał arcypasterz klasztor i szkołę Sióstr Nazaretanek, następnie szpital przy ul. Leavitt, rozmawiając z pacyentami polskimi po polsku, a angielskimi w ich ojczystym języku. Z kolei udał się do akademii Najśw. Rodziny, gdzie młodzież złożyła bukiety u stóp arcypasterza, który po popisach sam wręczał premiantom dyplomy, nagrody i świadectwa.

W Chicago mons. Symon jest gościem arcybiskupa Quigleya i mieszka w jego rezydencyi. Samtąd udał się nasz arcypasterz we środę do kościoła Panny Maryi na Bridgeporcie, gdzie podczas mszy św. przystąpiło do pierwszej Komunii św. 70 chłopców i 108 dziewcząt. Po śniadaniu na plebanii powrócił ks. arcybiskup do kościoła i tam udzielił bierzmowania przeszło 500 Polakom. Popołudniu odbył się popis dzieci w w ozdobionej flagami, kwiatami i lampionami sali szkolnej. Dziewczęta w bieli i chłopcy przepasani szarfami tworzyli szpaler. J. E. usiadł na fotelu; kurtyna się podniosła i usłyszano śpiew powitalny, po którym kilkanaście dziewczątek złożyło bukiety u stóp wysłańca papieskiego. Po przemowach uczenic i uczniów nastąpił marsz i spiew dziewcząt w niebieskich sukienkach. I znów 20 bukietów legło u stóp arcypasterza. Popisy wypadły świetnie.

— A teraz — rzekł ks. arcybiskup na odchodnem — dam wam zagadkę do rozwiązania: co mi się najwięcej podoba w Ameryce?

— Dzieci — odpowiedziała dziatwa po namyśle.

— Nie!

— Mowa polska — zauważyły niektóre.

— Trochę bliżej, lecz nie zupełnie.

— Spiew — zgadywały inne.

— Jeszcze nie wszystko, ale złączcie to wszystko razem: dzieci, które mówią, śpiewają i modlą się po polsku; — dokończył ks. arcybiskup.

Niestrudzony arcypasterz udał się znów do polskiej parafii św. Piotra i Pawła, gdzie się odbyły podobne do powyżej opisanych uroczystości, pozostawiając po sobie niezatarte wrażenie.

We wtorek 27 zm. przypadł nam do spełnienia smutny obowiązek — oddania ostatniej przysługi Polakowi-patryocie, który zaszczyt przynosił całej Polonii amerykańskiej. Był nim Piotr Kiołbassa.

Na pogrzeb przybyli kadeci z Kantowa, kompania policyi, delegacya weteranów „Grand Army of the republic", w której szeregach zmarły walczył. Zjawiła się kapela kollegium św. Stanisława, przyszli jego towarzysze życia publicznego; prezydent (mayor) miasta, Edward F. Dunne, rzecznik Smulski, skarbnik Błocki, brat b. mayora Preston Harrison, koledzy śp. Kiołbassy w komisyi robót publicznych, wreszcie 30 aldermanów. Pochód pogrzebowy wyruszył z domu przy ul. Milwaukcee o godz. 9 z rana. Kapela grała marsz żałobny Chopina. Trumnę złożono w kościele św. Stanisława, przepełnionym ludźmi. Przy wielkim ołtarzu, pokrytym kirem 50 księży odspiewało wigilię.

Następnie weszli do kościoła: ks. arcybiskup Symon i ks. biskup Mouldon, który odprawił żałobną mszę św. Mowę wygłosił Zmartwychwstaniec, ks. Zapała, kończąc słowy: „Piotrze, żegnam Cię w imieniu naszej Ojczyzny, którąś tak bardzo kochał, w imieniu Polski, dla której nie szczędziłeś pracy i trudu, a która dzisiaj w twej osobie traci wiernego syna". Ks. biskup poświęcił trumnę i ruszono ku cmentarzowi. Około 100 powozów znajdowało się w pochodzie. Na cmentarzu św. Wojciecha czekały już tłumy nieprzeliczone. Nad grobem przemawiał ks. Franciszek Gordon; żołnierze amerykańscy dali trzy salwy karabinowe i odmówiono ostatnie modlitwy. Zasłużonemu obywatelowi ma być wzniesiony pomnik składkowy.

*B. Chł.*

### Nauka czy blaga

Pod powyższym tytułem otrzymał *Gł. n.* z Zakopanego następujące uwagi:

Rozpoczęły się w Zakopanem kursa wakacyjne, zwane trochę za szumnie uniwersytetem wakacyjnym; myśl sama w sobie jest wyborna, a wybór miejsca bardzo trafny. Zakopane gromadzi w lecie tylu rodaków z Królestwa i zabranych prowincyj, spragnionych polskiego wykładu, że kursa głównie dla nich przeznaczone, mogą liczyć na niezawodne powodzenie. — Głównego kontyngentu słuchaczy dostarczają kobiety, — przeważnie młode panienki, obok nich zapisało się dużo studentów z Królestwa. Słowem będzie to audytoryum niezbyt wyrobione i nie bardzo przygotowane, które po największej części bezkrytycznie przyjmie „prawdy", głoszone z katedry przez mniej lub więcej uczonych prelegentów. Już to samo nakazuje wielką ostrożność w wykładach i skrupulatny dobór ciała nauczającego. Ale w ogóle trzeba zdecydować, czy kursa mają być na pół naukową zabawą, czy przystępnie podaną nauką, a zwłaszcza, czy będą stać na poziomie naukowej bezstronności, czy też zmienią się w ognisko propagandy politycznej?

Poważne wątpliwości pod tym względem budzi doświadczenie zeszłego roku i obecne przygotowania. Zarówno skład zarządu, jak nazwiska wielu prelegentów, dowodzą, że kursa wakacyjne stoją na gruncie nie tyle „wolnej myśli", co jednostronnego radykalizmu społeczno-politycznego. Oto po prostu pod maską naukowych (?) wykładów, będą tu i owdzie przemycane różne pseudo-postępowe poglądy, na tle kosmopolityzmu, materyalizmu i socyalizmu. — Taką propagandę uważam w ogóle za szkodliwą, ale gdy się objawia śmiało, otwarcie, pod właściwą formą, można jej przyznać właściwą racyę bytu, zwłaszcza, że wówczas i przeciwna opinia może do równej walki wystąpić. Ale z propagandą, osłoniętą powagą „naukowych" wykładów, walka jest niemożliwa, bo nie ma dla niej odpowiednich warunków...

Oprócz tego kursa wakacyjne szerzą w wysokim stopniu niebezpieczny dyletantyzm.

Pomijam wreszcie kwestyę jednostronności i krańcowości poglądów — bo można być pewnym, że prawdziwi uczeni, choćby ich przekonania były bardzo radykalne, nie nadużyją katedry dla pospolitej agitacyi. Gdyby więc prelegenci kursów wakacyjnych byli naprawdę ludźmi nauki, kwestya przedstawiałaby się zupełnie inaczej, ale zarząd dopuszcza do wykładów, obok znanych i poważnych profesorów — dyletantów, nie mających żadnych kwalifikacyj do nauczania młodzieży.

I tak np. wybitne miejsce w gronie prelegentów zajmuje taki powierzchowny, jednostronny i fanatyczny dyletant, jak p. Feldman, który może w gronie swoich współwyznawców uchodzić za powagę — ale w gruncie rzeczy jest tylko feljetonowym publicystą, który nie opanował nawet polskiej stylistyki. A jeżeli młodzież nasza ma kształcić swój smak literacki na napuszystej, zawiłej a płytkiej frazeologii dziennikarskiej p. Brzozowskiego, to obawiać się należy, że rezultat podobnych studyów może być tylko bardzo... wątpliwy.

Dyletantów i publicystów, daleko więcej uzdolnionych, niż p. Feldman lub p. Brzozowski, mamy bardzo wielu. Dlaczego jednak właśnie ich wybrał i wyróżnił zarząd kursów wakacyjnych? P. Feldman jest może przynętą dla publiczności żydowskiej, ale p. Brzozowski nawet tego przymiotu nie posiada. Więc nie pomylę się przypuszczając, że nie wiedza tych panów, ale ich hałaśliwy radykalizm utorował im drogę do katedr zakopiańskich...

Te i podobne praktyki powinny koniecznie uledz zmianie, jeżeli kursa wakacyjne mają spełnić swoją misyę, jeżeli, zamiast być ogniskiem polskiej wiedzy — nie chcą stać się rozsadnikiem międzynarodowej, czy żydowskiej blagi...



## PRZYMUSOWE BEZROBOCIE.

Z angielskiego.

(Dokończenie.)

W spokojnej dotychczas wiosce zaczęły się tworzyć stronnictwa i powstawać niesnaski. Jedni stali po stronie wdowy Bunce, dowodząc, że to „wstyd odbierać chleb kobiecie i że londyński jegomość mięsza się nie w swoje rzeczy"; inni dowodzili, że wszyscy sklepikarze powinni mieć taki sam rozum, jak ona i nie słuchać obcych „przybłędow"; jeszcze inni twierdzili, że wdowa Bunce wyzyskuje położenie i chce „porosnąć w pierze" kosztem sąsiadów.

Następnego czwartku jej sklep stał otworem. Pół wsi zebrało się przed wystawą. Jim Rance upił się i wytłókł siostrzeńca wdowy. Tom Adler oświadczył, że już dłużej nie wytrzyma. Klienci, wchodzący do sklepu, byli przyjmowani gwizdaniem, sykaniem i przezwiskami.

Headland postanowił złamać upór wdowy Bunce. Radził na następny czwartek utworzyć straż obywatelską, któraby nie dopuszczała nikogo do sklepu.

— Ja sam wejdę — oświadczył — i zaprotestuję najsolenniej. Jeżeli to nie pomoże, będziemy musieli użyć przemocy fizycznej.

Te zamiary doszły do uszu pastora. Opowiedział o nich swej młodziutkiej siostrzenicy, która właśnie przyjechała do niego na wakacye.

— Biedna Marta Bunce! Wstydziliby się bojkotować starą, ubogą wdowę — ubolewało dziewczę. — I któż to zbuntował całą wioskę?

— Ów gentleman nazywa się Headland. Jest artystą.

Mabel Wallace zamięszała herbatę łyżeczką i po chwili namysłu, spytała:

— Jakże on wygląda?

Gdy go pastor opisał, panienka zadumała się znowu i na usta jej wystąpił uśmiech.

— Chciałabym zobaczyć ten bojkot.

Wuj obiecał, że ją wyprowadzi na ulicę.

— Nie, dziękuję, pójdę sama — odrzekła ku jego zadowoleniu, bo wolał w to się nie mięszać. — Przyzwyczajona jestem do podobnych zatargów i widziałam niejeden w ciągu mojej dziennikarskiej pracy.

Nazajutrz o godz. pół do pierwszej popołudniu weszła do pokoiku za sklepem wdowy Bunce.

— Miss Mabel, jakże się cieszę, że panią widzę! — zawołała stara.

— Słyszałam, że pani ma przykrości.

Wdowa zaczęła się nad niemi rozwodzic, kończąc oświadczeniem, że sklepu nie zamknie.

— Ten młody waryat przyjdzie tu za chwilę, żeby mnie namawiać; ale powiem mu słowa prawdy bez ogródki.

— Marto — rzekła Mabel Wallace, zdejmując kapelusz — musisz mi wyświadczyć jedną łaskę. Daj mi swój fartuch, czepek i pozwól zająć swoje miejsce za ladą sklepową.

— Ależ pani!... — zaczęła wdowa Bunce.

— Pozwól, a zobaczysz, że cię wybawię.

Marta uległa jej prośbom.

Na kilka minut przed godziną drugą panienka stanęła za kontuarem; widząc gromadzący się tłum, uśmiechała się kącikami ust.

Wraz z uderzeniem godziny drugiej wszedł do sklepu Ralf Headland. Mabel odwróciła się plecami, udając, że coś szuka na półkach.

— Mistress Bunce — zaczął Headland — przyszedłem panią prosić...

— Czem mogę panu służyć? — spytała panienka, odwracając się nagle i patrząc mu prosto w oczy.

— To pani!...

— Czego sobie pan życzy?

— Mab... miss Wallace — zawołał zdziwiony.

— Tak, to ja — nie spodziewałam się spotkać pana tutaj, mr. Headland.

— Ale... doprawdy nie rozumiem...

— Wszak panu wspominałam, że mam krewnych w Dittonbury? To zabawne, żeśmy się tu spotkali. Czem mogę panu służyć? Tyle osób czeka za drzwiami na swoją kolej. Muszę pana prędko wyprawić.

— Chciałem się rozmówić z mrs. Bunce...

— Ja zastępuję ciotkę, jak pan widzi.

— Przybywam w sprawie „Stowarzyszenia wczesnego zamykania sklepów" — bąknął. — Mrs. Bunce ma...

— Pan chce masła? W tej chwili.

Z całą powagą położyła papier na ważkach, wzięła z faseczki masło solone i odważyła pół funta.

— Miss... Wallace — zaczął z rozpaczą — ja założyłem to stowarzyszenie, ja obiecałem skłonić mrs. Bunce do zamykania sklepu... Nie wiedziałem... że pani jest jej krewną... Czy mi pani zechce przyjść z pomocą?

— Ani myślę — odparła rezolutnie — a sądząc z naszej ostatniej rozmowy, nie przypuszczałam, żeby pan był zdolny prosić mnie o bojkotowanie starej, ubogiej kobiety. Oto masło. Kosztuje dwa szylingi.

Machinalnie wyjął pieniądze z kieszeni.

— Powiem panu szczerze, co myślę o pańskiem przezacnem stowarzyszeniu. Jest po prostu śmiesznem. Czemu pan się wtrąca w nieswoje rzeczy?

— Miss Wallace — rzekł zmieszany. — Zanim stąd wyruszę, chcę usłyszeć odpowiedź na prośbę, którą uczyniłem już raz w Londynie, gdyśmy się widzieli po raz ostatni.

— A ja panu nie odpowiem. Rada moja taka: rób pan to, co pan umie robić — maluj obrazy... Przytem, jak pan widzi, zajmuję teraz zupełnie inne stanowisko, daleko skromniejsze. Zostałam panią sklepową. Zresztą nie mam czasu na rozmowy. Ludzie czekają za drzwiami.

Headland wybiegł ze sklepu, z masłem w ręku.

— No i cóż, panie? — spytał go Tom Adler.

— Ha! otwierajcie sklepy, róbcie, co wam się podoba. Ja się do tego nie mięszam.

— Co? Co — wołali — on sam kupował masło! Patrzcie!

Headland uciekał, a za nim szły śmiechy i drwiny. Z godzinę siedział w swoim pokoju i palił cygaro za cygarem, pieniąc się w duszy. Wreszcie spakował rzeczy, zapłacił rachunek i polecił gospodyni odesłać kufry na stacyę. Sam poszedł pieszo bocznemi drogami. Na skraju wioski ujrzał Mabel Wallace. Szła ona z pastorem.

— Jak się pan miewa mr. Headland? — spytała. — Pan nie zna mego wuja? To mr. Headland — przedstawiła go. — Czy pan tu długo zabawi?

— Wracam właśnie do Londynu?

— Tak prędko! — podchwycił pastor — a cóż się stanie ze „Stowarzyszeniem wczesnego zamykania sklepów"?

— Sądzę, że się już rozwiązało.

— Doprawdy? Jeżeli pan zdąża na pociąg, wychodzący o 4½, boję się pana zatrzymywać.

Nie było to jednak ich ostatnie spotkanie. W rok potem pastor połączył węzłem dozgonnym Ralfa Headland ze swą siostrzenicą.

— Mrs. Bunce często o pana pyta — rzekł po ceremonii. — Koniec końców zwyciężyła pana w walce o wczesne zamykanie sklepów.

Takie było ogólne mniemanie w Pattonbury, gdyż Marta nie zdradziła tajemnicy i nikt w wiosce nie dowiedział się, kto właściwie odniósł tryumf nad propagatorem. Mabel dowodzi, że nie przyjęłaby nigdy Ralfa, gdyby nie był się o nią oświadczył w chwili, gdy występowała w roli panny sklepowej i kuzynki wdowy Bunce.

— To mi dowiodło, że mnie kocha dla mnie samej — mówiła.

KONIEC.

# Kronika.

*Lwów, dnia 23 lipca 1905.*

**Kalendarzyk.**

W niedzielę 23 lipca Apolinarego. — Gr. kat. SS. 45 Nicz. — Kal. słow. Zelisława.
Wschód słońca 4·29, zachód 7·39.

W poniedziałek 24 lipca Krystyny. — Gr. kat. Jewtymyja. — Kal. słow. Lubomiry.
Wschód słońca 4·30, zachód 7·38.

W wtorek 25 lipca Jakóba Apost. — Gr. kat. Prokla. — Kal. słow. Sławosza.
Wschód słońca 4·31, zachód 7·37.

W środę 26 lipca Anny matki M. P. — Gr. kat. Sobor â Hawr. — Kal. słow. Mirosławy.
Wschód słońca 4·32, zachód 7·36.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Dyecezya przemyska ob. łać. Nowowyświęceni księża przeznaczeni: ks. Barcikowski Władysław do Dobrzechowa, ks. Beigert Ferdynand do Błażowy, ks. Bieniędą Józef do Świlczy, ks. Dutkiewicz Tadeusz do Staromieścia, ks. Jamróz Jan do Jedlicza, ks. Gąsiorek Władysław do Sieniawy, ks. Korpak Szymon do Kobylanki, ks. Kotula Kazimierz do Rymanowa, ks. Kreszko Karol do Gorlic, ks. Łańcucki Władysław de Woli zarzyckiej, ks. Nowakowski Michał do Przewrotnego, ks. Rapała Walery do Ciekliny, ks. Stec Marcin do Miechocina, ks. Wnuk Ignacy do Dubiecka, ks. Zieliński Floryan do Sokołowa. Przeniesieni: ks. Horowicz Stanisław z Łańcuta do Krasiczyna, ks. Piema Wincenty z Mościsk do Drohobycza, ks. Varach Jan z Brzostka do Pruchnika, ks. Lewkowicz Jan z Rychcic do Łańcuta, ks. Kolasa Jan z Dubiecka do Rychcic, ks. Michałowski Bronisław ze Świlczy do Gwoźnicy górnej, ks. Żarnowski Apolinary z Sądowej Wiszni do Jaworníka polskiego, ks. Leja Adam ze Staromieścia do Leżajska, ks. Łaskawski Ignacy z Przewrotnego do Krosna, ks. Szurek Józef z Jedlicza do Radawy, ks. Mularczyk Jan z Gwoźnicy do Nienaszowa, ks. Owczarski Jan z Nienaszowa do Urzejowic.

— **Z poczty.** Starszymi oficyałami pocztowymi mianowani oficyałowie: Tad. Sauwalski i Jan Janowicz we Lwowie 2, Piotr Chomicki i Józef Stroński w Przemyślu, Maurycy Feder i Antoni Lewicki w Brodach, Franc. Dulęba w Krakowie 1, Cypryan Jakonowicz w Stanisławowie 1, Ludwik Muchowicz w Podgórzu, Karol Hladisch z Żółkwi, Jan Węgrzynowski w Złoczowie i Markus Stummer w Bielej.

Dyrekcya poczt przeniosła asystenta Henryka Flacha z Krakowa do Kałusza.

## Kronika lwowska.

— **Epidemię tyfusu brzusznego** stwierdzono w Kleparowie pod Lwowem. Fizykat miejski przestrzega przed stosunkami z mieszkańcami tej gminy a przedewszystkiem przed piciem mleka i wody na wycieczkach do Kleparowa.

— **Strajk robotników budowlanych** trwa dalej i w obec tego, iż pracodawcy oświadczyli, że od swych propozycyj nie odstąpią, jako ich *maximum*, nie ma nadziei, by przyszło rychło do zawarcia ugody. Pertraktacye ugodowe zostały też zawieszone.

Na wczorajszem zgromadzeniu na placu powystawowym rozdawano chleb między najuboższych; pochodzi on z ofiar dla strajkujących.

Zgromadzenia ludowe, których odbędzie się jutro dziewięć, zostały już zapowiedziane wielkimi afiszami. Na porządku dziennym: stanowisko w obec strajku budowlanego. Początek zgromadzeń o 11 przed południem.

Dziś przedpołudniem odbyło się w ratuszu walne zgromadzenie stow. mistrzów murarskich, ciesielskich i kamieniarskich, na którem omawiano sytuacyę strajkową. Przyjęto sprawozdanie z działalności komisyi, wybranej dla zawarcia ugody, poczem głosowano nad sprawą cennika robót akordowych. Godzono się na to, że wobec wzmagającej się w każdym kierunku drożyzny zarobki robotników winny być wyższe, że jednak należy też uwzględnić wydatność pracy. Do komisyi cennikowej wybrano czterech delegatów, którzy z delegatami stow. budowniczych i stow. towarzyszy mają przystąpić do ułożenia cennika.

## Kronika krajowa.

**Z kolegium oo. Redemptorystów w Mościskach.** W ubiegłą niedzielę udzielił ks. biskup Karol Fischer w kościele oo. Redemptorystów w Mościskach święceń młodzieży tegoż zakonu. Tonzurę i mniejsze święcenia otrzymali: Karol Legutki, Leon Golnik i Marcel Polakowski. Na subdyakonów zostali wyświęceni klerycy: Leon Pyłański, Franciszek Zaleśiński, Ignacy Grzegorczyk, Wojciech Nipocki, Zygmunt Ober i Maksymilian Napiątek. Na dyakonów zostali wyświęceni: Alojzy Adam i Wiktor Varoux. Na kapłana wyświęcony: Edmund Chappel. Wspaniała ceremonia rozpoczęła się o 9 rano i trwała aż do dwunastej w południe. Kościół był przepełniony wiernymi. Między obecnymi znajdowała się pani Chappel, matka ks. Edmunda, wdowa, która umyślnie z Belgii przybyła, by być przytomną przy wyświęceniu syna. Trzeci to już jej syn otrzymał święcenia kapłańskie. Jeden jej syn zmarł jako młody kapłan, drugi jest misyonarzem w Kanadzie; ks. Edmund ma się także udać na misye do Kanady, a został przysłany przez przełożonych przed kilku miesiącami do Polski, by się nauczył po polsku i mógł w Kanadzie pracować dla bawiących tamże Polaków.

**Liceum żeńskie w Przemyślu.** Z Przemyśla nam piszą: Dyrekcya tutejszego liceum żeńskiego ogłosiła sprawozdanie za ubiegły rok szkolny. Liceum to — podobnie jak inne — jest szkołą średnią, która ma na celu dać uczennicom wykształcenie ogólne. Zadaniem takiej szkoły średniej jest dać dziewczętom ogólne wyższe wykształcenie i umożliwić im wstęp do pewnych zawodów. Z tego powodu udziela się w niej języków nowożytnych obcych, niemieckiego, francuskiego i angielskiego. Po ukończeniu liceum może absolwentka być przyjęta na uniwersytet, złożyć egzamin dojrzałości w seminaryach, być przyjęta do rozmaitych urzędów, po uzupełnieniu łaciny i greki złożyć egzamin dojrzałości w gimnazyum, po uzupełnieniu samej łaciny zapisać się na kurs aptekarski. Ukończenie więc liceum zostawia obszerne i otwarte pole do rozmaitych stanowisk.

Do Liceum w Przemyślu uczęszczało ogółem uczenic 27, z których wszystkie otrzymały stopień celujący lub dobry. Zakład utrzymuje się z opłat uczenic i z zasiłków, a z obecnym rokiem szkolnym otrzyma dyrekcya subwencyę od rady miejskiej w kwocie 400 kor. na zakupno map, obrazów, zoologicznych i fizycznych i innych środków naukowych. Zakład był wizytowany przez delegata biskupiego ks. prał. Stachyraka i insp. radcę Majchrowicza.

**W Łyścu** nastąpi dnia 30 bm. uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ś. p. ks. arcybiskupa Isakowicza.

**Okręgowe konferencye nauczycielskie.** Z Rudek piszą nam: Obecnie odbywają się w całym kraju okręgowe konferencye nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych. Głównym przedmiotem obrad jest reforma książek do nauki języków polskiego i ruskiego dla szkół wiejskich i czterech klas niższych szkół miejskich, nad którą to sprawą pracowały już od dłuższego czasu osobne komisye i wydziały konferencyjne, których zadaniem było w specyalnych referatach przedstawić konkretne wnioski na podstawie elaboratów, przedłożonych przez nauczycieli. Tym sposobem wezwane zostało całe nauczycielstwo do współudziału w tak ważnej kwestyi, jaką jest wydanie podręczników szkolnych. Jest to dowodem, że nauczycielstwo tak sumiennem pojmowaniem swych obowiązków zawodowych, jakoteż pracą nad własnem wykształceniem wyrobiło sobie właściwe stanowisko w szkolnictwie i zdobyło zaufanie władz przełożonych.

W dniach 14 i 15 bm. odbyła się w Rudkach konferencya nauczycieli i nauczycielek okręgu rudeckiego. Obecnym był także starosta p. M. Pokiński. Zgromadzonych nauczycieli powitał w ciepłych słowach przewodniczący konferencyi, inspektor ks. K. Dutkiewicz. Obrady toczyły się w dwu sekcyach: w jednej dla typu wiejskiego pod przewodnictwem ks. inspektora, w drugiej dla szkół miejskich pod przewodnictwem dyrektora J. Lisowskiego. Żywy udział nauczycielstwa w obradach świadczy wymownie o żywotności spraw, będących na porządku dziennym, a nie mniej też o tem, że nauczycielstwo oddane jest swemu zawodowi całą duszą, a pracy jego przewodniczą wyższe cele. Pomimo, iż konferencya trwała dwa dni, uczestnicy jej z równem zajęciem śledzili toku obrad i stawianych wniosków.

**Akademia rolnicza w Dublanach** przedłużyła termin zamknięcia listy zgłoszeń kandydatów do 15 sierpnia.

**W Krynicy** obchodzić będzie 4 sierpnia p. Adam Wroński trzydziestoletni jubileusz kierownictwa tamtejszą orkiestrą zdrojową.

**W Iwoniczu** w tamtejszym zakładzie leczniczym urządzoną będzie dnia 30 bm. loterya fantowa połączona z rautem na cele dobroczynne.

**Z Kochawiny.** O wypadku w Kochawinie dnia 15 bm. podały niektóre pisma przesadne wiadomości i szczegóły wręcz nieprawdziwe, alarmując zupełnie niepotrzebnie publiczność. Podajemy więc autentyczny opis tego zajścia.

W sobotę, tj. 15 bm., kiedy zazwyczaj bywa największy napływ pielgrzymów, po odbytych o 7 wieczorem nieszporach uroczystych, lud licznie zebrany szukał odpowiedniego na noc pomieszczenia, zwłaszcza, że kilka godzin przedtem rzęsisty deszcz padał. Pomieszczenie to znalazła pewna część pielgrzymów w obszernej szopie plebańskiej, pokrytej dachówką, a tak wybudowanej, że w parterze mieszczą się wozy, a na piętrze nocują ludzie. Około 9 wieczorem, zaraz po nieszporach, kiedy jeszcze nikt nie spał, a wielu w kościele się spowiadało, niejaki Piguleczka ze Stryja, niewiadomo w jakim celu, zaświecił zapałkę, a ktoś z tłumu zawołał „pali się". Oczywiście wskutek tego powstało zamięszanie, a każdy starał się wyjść na zewnątrz szopy. Kilka też osób wyskoczyło przez okna z niewielkiej wysokości na obok stojące wozy, nie doznawszy żadnych ciężkich obrażeń. Z tych jeden tylko student gimnazyalny ze Stryja, nazwiskiem Rudka, wyskakując, skaleczył się, jak sam powiada, nie o bagnet żandarma, lecz o parasol. Rana była lekka, bo wezwany natychmiast lekarz powiatowy z Żydaczowa sam uznał, że obecność jego przy chorym była zupełnie zbyteczną. Student ów nie umarł, jak dzienniki donosiły, ale obecnie ma się wcale nie źle i ranka goi się prawidłowo. Do tego dodać winniśmy, że zaraz na początku zamięszania jeden z księży kochawińskich, wziąwszy dwóch ludzi ze światłem, wszedł między przerażonych pątników, a uspokoiwszy ich, że żadnego pożaru nie ma i niebezpieczeństwo nie grozi, położył temsamem koniec dalszej panice. Z tych szczegółów wynika, że ani poduszonych dzieci, ani „skłębionych ciał" na schodach, ani ciężkich obrażeń, o których donoszono, wcale nie było, a cała panika redukuje się do krótkiego zamięszania, wywołanego prawdopodobnie przez rzezimieszka, celem łatwiejszego okradzenia pielgrzymów.

**W Jaśle** odbyła się onegdaj rozprawa sądowa przeciw trzem akademikom ruskim o obrazę narodowości polskiej. Oskarżeni byli: T. Czesnak, sł. praw z Hyrowej, Roman Gładyszowski, słuch. filozofii z Przemyśla i Roman Kmicikiewicz, maturzysta z Zawadki, o to, że 29 maja br., wszedłszy do handlu p. Dymnickiego w towarzystwie kilku im podobnych młodzieńców, nieznanych na razie z nazwisk, zażądali wódki i przekąsek. Do szynki podano im musztardę wyrobu krajowego z etykietą, przedstawiającą orła polskiego. Orła tego zdarli nożami, wiszącego zaś na ścianie orła polskiego, oprawionego w ramy, z napisem „Boże zbaw Polskę" potargali i oblali musztardą, porobiwszy na ścianie musztardą napisy, obrażające w wysokim stopniu uczucia narodowe polskie. Ponieważ w toku rozprawy okazała się potrzeba rozciągnięcia oskarżenia na czwartego akademika, niejakiego Kniskiego, słuchacza filozofii z Sanoka, a nadto, ponieważ przeciw trzem powyższym oskarżonym toczy się dochodzenie o zbrodnię gwałtu publicznego, przeto rozprawę odroczono. Skargę przeciw oskarżonym o obrazę narodowości polskiej wniósł „Sokół" jasielski.

## Kronika powszechna.

§ **Zamachy w Rosyi.** Z Helsingforsu donoszą, że wczoraj o 4 popołudniu młody człowiek, nazwiskiem Kella Prokope, strzelił do porucznika żandarmów Kramarowskiego na bulwarze wyborskim i zranił go ciężko.

W Moskwie miały miejsce ubiegłej nocy rozruchy uliczne, w czasie których zabito jednego rewirowego. Ekscedenci wołali: niech żyje Japonia!

W Rydze żandarm aresztował młodego człowieka, który rozrzucał po bulwarze proklamacye rewolucyjne. Gdy żandarm prowadził delikwenta do aresztu, napadli na niego dwaj młodzi ludzie, chcąc odbić aresztowanego. W walce, która powstała, zginęli: żandarm i aresztowany, którego przez nieuwagę zastrzelili jego towarzysze. Sprawcy napadu zbiegli.

Pomimo zaprzeczeń urzędowych zdaje się być pewnem, że dokonać chciano na dworcu w Petersburgu zamachu na Pobiedonoscewa. Sprawcą jest krawiec Aleksandrow. Za doniesienie o zamachu zawieszono dziennik petersburski *Słowo* a dwa inne pisma otrzymały ostrzeżenia.

§ **Odszkodowanie dla Paderewskiego.** Donoszą z Buffalo: Sąd w Buffalo przyznał Ignacemu Paderewskiemu odszkodowanie 28.000 koron, za wstrząśnienie systemu nerwowego, jakiego mistrz doznał wskutek wypadku kolejowego pod Syrakuzą w stanie New-Jork w kwietniu br. Wskutek tego wypadku musiał Paderewski wszystkie *engagements* odwołać, które pozawierał poprzednio w rozmaitych miejscowościach stanu New-Jork.

§ **Prawdziwa i fałszywa „cesarzowa Sahary".** Wiedeńska policya na żądanie impresaryа Tamburiniego zakazała bohaterce tryjesteńskich przygód cesarza Sahary, śpiewaczce p. du Dion, używania tytułu „cesarzowa Sahary". Adwokat impresaryа twierdził, że p. du Dion nosi ten tytuł „bezprawnie", a policya, nie wdając się bliżej w istotę rzeczy, zakaz wydała. Dla objaśnienia tego sporu trzeba opisać zdarzenia z przed kilku lat, kiedy jeszcze Jakób I nie obrażał się, gdy go poprostu nazywano Lebaudym, albo nawet *le petit sucrier*. Jakób I miał wówczas stosunek z piękną jasnowłosą szansonistką Augustyną Lelier, która jako sceniczny *nom de guerre* miała pseudonim de Dion. Pomimo próśb Lebaudyego nie chciała piękna Augustyna porzucić swojej artystycznej karyery. Dopiero gdy skromny milioner Lebaudy został cesarzem i nie zawahał się na wzór Napolena podnieść córkę ludu do godności cesarskiej, Mme de Dion rzuciła scenę. Ale już po trzech latach zachwycała znowu Paryżan swemi piosenkami. Widocznie sprzykrzyła się cesarzowi Sahary i została zdetronizowana. To jest historya „prawdziwej" cesarzowej.

Fałszywa cesarzowa wypłynęła na widownię w kwietniu b. r., gdy Jakób I bawił w ościennem państwie w Egipcie. Tu zaznajomił się w jakiejś kawiarni ze śpiewaczką, którą zabrał z sobą do Tryjestu. Od chwili, gdy śpiewaczka stała się towarzyszką cesarza, nazwała się również Dion, ale dla odróżnienia od pierwszej nie *de*, tylko *du* Dion. Jak wiadomo, cesarz Sahary musiał uciekać z Tryjestu i zostawił swoją towarzyszkę na bruku. Wówczas zjawił się impresaryo Tamburini, który w przekonaniu, że ma do czynienia z prawdziwą cesarzową Sahary, zaangażował ją do Wiednia. Przy układaniu afisza przyszło między obiema stronami z powodu *de* i *du* do ostrej wymiany słów, która skończyła się małą bójką. Impresaryo dowiedział się, że prawdziwa cesarzowa miała włosy jasne, obecna zaś jest brunetką, zerwał z nią kontrakt i zawiadomił policyę o bezprawnem używaniu tytułu. Ale „fałszywa" cesarzowa i tak przyciągała tłumy do ogródka, w którym występowała.

§ **Balonem przez Atlantyk.** Słynny aeronauta Godard planuje podróż balonem z Ameryki do Europy. Zamierzał on to już dawniej uczynić, lecz Reclus i Berget, dwaj również znani żeglarze powietrzni, odradzili mu to, wskazując na korzystniejszą turę: z Europy do Ameryki. Obecnie jednak zdecydował się Godard na swój plan pierwotny. Oblicza on, iż balon, który wzniesie się z Nowego Jorku lub Waszyngtonu, będzie miał do przebycia około 5.000 klm. Przy pomyślnym wietrze można w godzinie zrobić 50 klm., czyli po 4 dniach i 4 godzinach nastąpiłoby wylądowanie w Europie. W mniej pomyślnym wypadku należałoby na ten cel liczyć 6 dni i 6 godzin. Godard jednak gotuje się, uwzględniając wszystkie możliwe trudności, do podróży przez $12\frac{1}{2}$ dni. Buduje balon o 12.750 metr. kub. objętości i zdolności do dźwigania 14.000 klgr. Stratę gazu będzie wypełniał ośmiu zapasowymi balonami, które bierze ze sobą.

---

Dla każdego przyjaciela zwierząt jest bardzo interesującem zwiedzenie większego zakładu psów, w którym utrzymuje się piękne egzemplarze pod czujną pielęgnacyą. Jednym z największych w swoim rodzaju zakładów w Austryi jest od lat zaszczytnie znany park psów „Fuchs" w Pradze-Klamovka, który utrzymuje stale najbardziej ulubione rodzaje ras na składzie. Kto chce sprawić sobie psa czystej rasy, temu możemy na podstawie doświadczenia jak najgoręcej zalecić park psów „Fuchs" w Pradze-Klamovka, bo jest on pod każdym względem odpowiednim i dostarcza piękny materyał po bardzo nizkich cenach i pod solidnymi warunkami. Park psów zostaje pod kierownictwem doświadczonego kynologa i słynie z wzorowego rozwoju interesu. Wszystkie zapytania załatwia się z gotowością, a zlecenia z uprzejmą szybkością i starannie. Bogato ilustrowany cennik z wielu praktycznemi radami dla każdego przyjaciela psów rozsyła kierownictwo parku psów każdemu reflektantowi za nadesłaniem marki listowej 30 gr. Fotografie pojedynczych okazów po 1 k. za sztukę, wyczerpująca książka o psach, franco rekom. 4 kor.

**Zmarli.**

**Teodozya z Dorożyńskich Lisiewiczowa,** wdowa po urzędniku dyrekcyi skarbowej, umarła we Lwowie przeżywszy lat 80. Śp. zmarła była kobietą najlepszego serca, pełną cnót domowych i Pan Bóg pozwolił jej dożyć tak sędziwego wieku pośród najczulszej opieki i starań synów, adwokatów dra Aleksandra i dra Zygmunta. Cześć jej pamięci. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o 5 popołudniu, z domu żałoby przy ulicy Kurkowej l. 30 na cmentarz Łyczakowski.

## *Z całego świata.*

**Czerniowce** 22 lipca. Ekscesy żydowskich subjektów i pomocników handlowych przeciw tym kupcom, którzy trzymają sklepy otwarte po 9 wieczorem, ponawiają się każdego wieczoru.

**Gota** 22 lipca. Księżna Ludwika Koburska wniosła ze swej strony także pozew rozwodowy.

**Neapol** 22 lipca. W porcie tutejszym nastąpiło w jednem miejscu osunięcie się ziemi, skutkiem czego doki na przestrzeni 200 metr. zostały uszkodzone.

**Madryt** 22 lipca. Gwałtowna burza zerwała dach z jednego z domów. Pod gruzami zginęło 110 osób.

---

**Stan powietrza.** Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 21 lipca 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +16·4, Tarnopol —·—. Lwów +15·5. Skole +12·0 Przemyśl —·— Jarosław +13·2. Tarnów —·—. Nowy Zagórz +13·5 Kraków +14·4. Praga +14·8 Wiedeń +15·2. Semmering +12·2 Budapeszt +16·2. Ischl +14·3 Riva +21·6, Tryest +21·8 Celsyusza.

# MAŁY FEJLETON.

## Tajemnica piękności.

Najwyższą powagą we wszelkich kwestyach kobiecej piękności i elegancyi jest Francuzka i nawet z Ameryki spogląda się z pewną czcią na Paryż, jako na miejsce, skąd wychodzą wszystkie wyjaśnienia tajemnic kultury ciała i gracyi kobiecej. Nowojorskie pismo *Sun* ogłosiło niedawno uwagi pewnej Paryżanki, która posiada niezawodną receptę na tak pożądany przez wszystkie kobiety wdzięk zewnętrznego wyglądu. Jej tajemnica jest zupełnie pojedynczą i prostą, jak każde prawdziwie genialne odkrycie. „Jestem piękną — mówiła Paryżanka — ponieważ wiem, że jestem piękną i to jest moja tajemnica. Kto jest stanowczo o swoim wdzięku przekonany, ten już nie może być brzydkim. Już od dzieciństwa my Francuzki, dzieci odwiecznej, piękności pełnej kultury, jesteśmy przygotowywane, byśmy były pięknościami. Tak staje się ta myśl częścią naszego jestestwa, a ponieważ uważamy się za dziedziczki tego cennego daru, przenika on cały nasz byt, najdrobniejszy nasz ruch. Należy się tylko nauczyć reguł piękności, a każda kobieta na świecie będzie piękną. Już moja mamka mówiła mi: „Piękność przychodzi i odchodzi" i od tej chwili wychowywałam się w przekonaniu, że piękność jest rzeczą, której się nauczyć można i którą można zdobyć.

Pierwszą z reguł piękności francuskiej kobiety jest ta: Miej jasną, czystą płeć, nie unikaj żadnego środka, jakimkolwiekby on był, aby ją uczynić delikatną i przeźroczystą jak wino, przejrzystą jak kryształ a jasną jak kropla czystego miodu. Nie cierp żadnych piegów, żadnych plam wątrobianych, żadnych, najdrobniejszych nawet pryszczyków. Twa płeć musi mieć mleczną, atłasową miękkość. Druga reguła piękności odnosi się do rąk: Miej piękne ręce, to jest najsurowszy rozkaz w francuskim kanonie piękności. Idź dalej za tymi ważnymi przepisami: Utrzymuj zęby w czystości, aby zawsze były białymi. Nie miej nigdy zmarszczek na czole. Twój chód niechaj będzie lekki i zgrabny; twój głos czysty i dźwięcznie brzmiący; twoja broda owalną; twoja szyja gibką i ruchomą. Innym bardzo ważnym przepisem jest: Staraj się, aby oczy twoje były zawsze jasne. Nie używaj ich nigdy przy złem świetle, nie czytaj, gdy cię to zbyt natęża; nie pozwól, by na niem nawet ziarnko kurzu osiadło i przez noc zostało; nie trzej go i nie zacieraj; płacz każdego dnia choć chwilę, jeśli możesz, bo kobiety, którym płacz z łatwością przychodzi, mają piękne oczy, — ale mimo to staraj się, aby miały zawsze blask.

Inna z tajemnic piękności Francuzki leży w uśmiechu. Paryżanka śmieje się bardzo dużo, a jest to śmiech niezwykły, co niby promień słońca przesuwa się po obliczu i wydaje się czasem sztucznym. A jest on najsilniejszą bronią w jej ręku i najbardziej czarowny z jej wdzięków. Z pomiędzy wszystkich narodów świata rozumie się na sztuce śmiechu oprócz niej tylko Japonka. I ona śmieje się wiele i przytem często bez powodu; kiedy biegnie swym drobnym kroczkiem ulicą lub gdy się pochyli nad swoim haftem, zawsze ma na ustach uśmiech, niby odblask miłej i swobodnej duszy. Ale Francuzka umie przy tem śmiać się ze zrozumieniem.

Paryżanka, która nie wiele zważa na różowość policzków, wierzy tem mocniej w piękność czerwonych ust. Aby swoim wargom rubinową czerwień świeżości zapewnić, gryzie je z całej siły, naciera je alkoholem, a na noc używa pomady specyalej. Szczególną uwagę zwraca na swoje włosy, pierwszeństwo dając włosom czarnym, a uważając włosy blond za nudne; nie pojmuje wprost Amerykanek, które mogą się lubować we włosach rudych. Dalszą tajemnicą francuskiej piękności kobiecej jest umiejętność sprytnego ukrywania tego, co jest mniej piękne a za szczyt rafineryi przy układaniu fryzury uchodzi zakrycie pary zbyt dużych uszu przez *bandeaux* i zaokrąglenie i przykrycie brzydko zarośniętego czoła.

Najdelikatniejszym atoli powabem Francuzki jest jej czarująca, szczególna i nie do naśladowania perfuma. Ona unika woni ciężkich i silnych. Bije natomiast od niej delikatny zapach ogrodu kwiecistego, a cała jej osoba jest jakby otoczoną atmosferą ciszy i półsennych marzeń. Używa też czasem Francuzka szczególnych sztucznych środków, aby wzmocnić barwę oczu — lub włosów.

# Ruch artystyczno-literacki

* **Teatr lwowski** kończy jutrzejszej niedzieli przedstawienia, poczem zostanie zamknięty do 15 sierpnia.

**Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.**
W niedzielę „Weseli małżonkowie".

# Z WARSZAWY

(Pocztą.)

— Prasie warszawskiej nie dozwolono dotąd pomieścić ani jednego słowa o kongresie ziemstw w Moskwie.

— Pisma warszawskie donoszą: Zmowom lokatorów, domagających się obniżenia komornego, w niektórych wypadkach towarzyszą gwałty, jeżeli właściciel nie zgodzi się na zniżkę 20 proc. ceny najmu. I tak: przy ul. Leopoldyny pod l. 14 właścicielkę domu nakryto workiem, wywieziono na taczkach i wywrócono; to samo na ul. Krochmalnej l. 69, gdzie administratora ściągnięto w worku z 3 piętra, obito i omdlałego wyrzucono za bramę. Przy Wroniej l. 51 tłum wyciągnął administratora na podwórze i pobił go następnie na ulicy. Jeśli właściciel zgodził się po takiem załatwieniu sprawy na zniżenia, następował poczęstunek ze składek lokatorów. Obecnie kilkunastu organizatorów tych awantur aresztowano.

— Onegdaj na ulicy Pawiej dokonano napadu na urzędnika XI cyrkułu Michała Paładina, którego obito, a gdy uciekł do bramy, raniono go strzałem z rewolweru; kula utkwiła między łopatkami.

# Z WILNA.

— W kołach inteligencyi wileńskiej podniesiono myśl wystawienia pomnika Giedymina w Wilnie.

# Telegramy i telefonematy.

## Nowe gimnazyum.

**Wiedeń** 22 lipca. Cesarz zezwolił na utworzenie państwowego gimnazyum w Mielnicy z polskim językiem wykładowym z początkiem roku szkolnego 1905/6.

## Zmiany w Bośni.

**Budapeszt** 22 lipca. (Tel. wł.). *Budapesti Hirlap* donosi z Serajewa, że mimo urzędowych zaprzeczeń faktem jest, iż niebawem szef kraju w Bośni i komendant XV korpusu baron Albori ustąpi ze swego stanowiska, a na jego miejsce powołany będzie krakowski komendant korpusu Horsetzky.

## Z Węgier.

**Budapeszt** 22 lipca. Wobec faktu, że burmistrz nie chce wpłacać do kas państwowych podatków, dobrowolnie składanych, rząd wezwał starszego burmistrza, aby ściśle przeprowadził zarządzenie rządu.

## Zamach na sułtana.

**Kolonia** 22 lipca. *Köln. Ztg.* donosi ze Stambułu: Wczoraj podczas uroczystego wyjazdu dworu na nabożeństwo rzucono bombę. Sułtan nie odniósł rany.

**Konstantynopol** 22 lipca. Podczas wczorajszego selamliku usiłowano wykonać zamach na sułtana. Sułtan właśnie ukończył był modlitwę, wojsko już odmaszerowało; w chwili, gdy sułtan chciał wrócić do Yildiz, usłyszano nagle silny huk: skutkiem naporu powietrza wszystkie szyby u okien w meczecie zostały rozbite. Także w kiosku dyplomatycznym i innych sąsiednich budynkach wyleciały szyby, a same budynki doznały uszkodzeń.

W kiosku dyplomatycznym znajdowali się wówczas także ambasador austro-węgierski bar. Calice z radcą legacyjnym ambasady austro-węgierskiej, dragomani ambasad niemieckiej i włoskiej oraz kilku cudzoziemców, którzy uczestniczyli w uroczystości. Zapanowało wielkie wzburzenie i zamieszanie. Dopiero w kilka minut po eksplozyi stwierdzono, że nastąpiła ona na placu, położonym naprzeciw meczetu, w oddaleniu 200 kroków od miejsca, w którem był sułtan. Po skonstatowaniu szczegółów i usunięciu rannych i zabitych, sułtan udał się w towarzystwie syna swego i świty do pałacu Yildiz. Tam powitał go bar. Calice. Sułtan oświadczył, że on i jego otoczenie uszli cało. Sułtan zachowywał przez cały czas zupełny spokój.

**Konstantynopol** 22 lipca. Na miejscu eksplozyi znaleziono zniszczonych kilka wozów i trupy koni. Eksplozya, jak się zdaje, nastąpiła przedwcześnie. Liczba zabitych i rannych jeszcze nie stwierdzona. Wiele osób aresztowano. Sprawcy dotąd nie wyśledzono; prawdopodobnie został on skutkiem eksplozyi zabity. Straż pałacową zaostrzono.

**Konstantynopol** 22 lipca. Ambasador austro-węgierski Calice, który po eksplozyi był u sułtana na audyencyi, wyraził mu życzenie z powodu ocalenia.

Pogłoska, iż sprawcą był jakiś Bułgar lub też członek partyi młodotureckiej, polega na przypuszczeniach. Dotychczas śledztwo nie dało żadnego rezultatu.

**Konstantynopol** 22 lipca. Podczas zamachu na sułtana zraniona została także pewna młoda osoba z Austryi, która przybyła do Konstantynopola, aby zwiedzić miasto.

## Walka antikościelna we Francyi.

**Paryż** 22 lipca. Komisya senatu przyjęła cały projekt ustawy o rozdziale kościoła od państwa, poczem odroczyła się do października.

## Przesilenie w Anglii.

**Londyn** 22 lipca. Premier Balfour oświadczył królowi na wczorajszej audyencyi, że członkowie gabinetu sądzą, iż nie ma teraz dla nich powodu do ustąpienia.

**Londyn** 22 lipca. (Tel. wł.) Pomimo iż wczoraj wieczór rozpowszechnione były pogłoski o dymisyi gabinetu, nie ma na tem ani słowa prawdy.

---

**Saloniki** 22 lipca. Austro-węgierski agent cywilny radca dworu Müller zmarł wczoraj.

**Saloniki** 22 lipca. Grecki oddział zbrojny napadł na kaplicę w Mesimeri i zabił kapłana, tudzież trzech wieśniaków. Wojsko puściło się za nim w pogoń i zabiło czterech Greków.

## Z ziem polskich.

Okrzeja, którego dnia 24 z. m. skazano na śmierć za rzucenie bomby w dniu 26 marca na podwórzu komisaryatu policyjnego na Pradze, został wczoraj stracony.

Koło Tykocina rozpoczęły się strajki służby folwarcznej, która podburzona przez agitatorów z fabryk z Białegostoku połączyła się w bandę i postawiła warunki absolutnie niemożliwe do spełnienia.

## Z Rosyi.

*Donsk. Obłast. Wiedomosti* donoszą, że na odbytem zebraniu szlachty dońskiej uchwalono starać się o urządzenie specyalnych oddziałów policyi konnej, celem uwolnienia kozaków od sprawowania służby policyjnej w jakiejkolwiek formie.

Z Białegostoku donoszą, że na jednej z najludniejszych ulic rzucono bombę. Policmajster, jego syn i trzy inne osoby ciężko ranne. Wielu z pomiędzy przechodniów jest lekko rannych. Sprawca zniknął bez śladu.

(Tel. Gaz. Nar.)

**Wyjazd cara.**

**Berlin** 22 lipca. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą: Z powodu nadejścia ważnych depesz z Moskwy odroczył car swój wyjazd i odjedzie dopiero dziś wieczór lub jutro rano. Świta cara składa się z 235 osób. Okrętowi cara towarzyszyć będą dwa jachty admiralskie.

**Kongres ziemstw.**

**Moskwa** 22 lipca. Drugie posiedzenie kongresu ziemstw miało przebieg dosyć burzliwy z powodu starć radykalnych delegatów z gubernii twerskiej, kurskiej i z Kaługi z delegatami konserwatywnymi, na których czele stoi książę Rostkowski. Większa część członków kongresu należy do stronnictwa umiarkowanie liberalnego. Gdy znany delegat ziemstwa z Tweru, Petrunkiewicz, oświadczył, że przepaść między carem a narodem staje się coraz większa i że przekonano się już, iż obecny rząd dobrowolnie nie zaprowadzi żadnych ważniejszych reform, Rostkowski zarzucił Petrunkiewiczowi, iż dąży do gwałtownej rewolucyi, poczem opuścił salę. Książę Dołgoruki usiłował złagodzić ten zatarg, twierdząc, że Petrunkiewicz usiłuje jedynie zapobiedz rewolucyi i tylko ostrzega cara i rząd przed niebezpieczeństwami, które im grożą na wypadek niespełnienia woli narodu.

Kongres przyjął w dalszym ciągu wniosek braci Piotra i Pawła Dołgorukich, wzywający członków kongresu, aby w swoich guberniach szerzyli idee reform i uchwały kongresu, a równocześnie agitowali przeciwko projektowi Bułygina.

Przedłożony przez prof. Muzancewa projekt konstytucyi, opierający się w głównych zarysach na ustawach zasadniczych monarchii austryackiej, został przyjęty. Radykalni członkowie ziemstw nie są zadowoleni z tego projektu, wyklucza on od wyboru kobiety, nadto pozostawia kilka większych miast zupełnie bez własnej reprezentacyi.

W sierpniu ma się kongres zebrać raz jeszcze na nadzwyczajną sesyę.

Obecnie uchwalił formalnie, aby w razie sankcyonowania projektu Bułygina delegaci ziemstw utworzyli natychmiast partyę konstytucyjną.

**Moskwa** 22 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu ziemstw przyjęto rezolucyę, w której powiedziano: Ze względu na częste naruszenia istniejących ustaw wszyscy muszą starać się zapomocą środków pokojowych o przestrzeganie praw ludzkich. To nie wyklucza, żeby przy takich przekroczeniach ustawy w danym razie odmówiono także posłuszeństwa władzom.

Następnie odczytano projekt odezwy do narodu, w której omówione są ostatnie wypadki, poczem wzywa się ludność, aby utworzyła grupy celem naradzenia się nad przedstawicielstwem narodowem.

Przeciw tej odezwie niektórzy podnieśli, że należy ona do kategoryi rewolucyjnych proklamacyj i wywoła wystąpienie władz przeciw masom. Inni natomiast widzieli w tej odezwie przeciwwagę, właśnie przeciw proklamacyom rewolucyjnym.

Uchwalono wszystkimi głosami przeciw 5 odezwę ogłosić.

Następnie reprezentanci prasy wnieśli protest przeciw administracyjnym zarządzeniom, stosowanym względem prasy.

### Ruchy rewolucyjne.

**Kolonia** 22 lipca. (Tel. własny.) *Köln. Ztg.* donosi z Petersburga, że w Kronsztadzie zanosi się na poważne niepokoje. Podwojono wojsko. W porcie Libawy wykazało śledztwo tajemnicze zniknięcie kilku tysięcy karabinów i 50.000 nabojów.

### Ruchy chłopskie.

**Saratow** 22 lipca. W gubernii szerzy się ruch chłopski. We wsi Danitówce chłopi zabrali siano z łąk dworskich. W dobrach Siroczeńki wycięli las.

### Na Kaukazie.

**Batum** 22 lipca. Wybuchł tu strajk powszechny, zorganizowany przez żydowski „Bund". Sklepy zamknięte, tramwaje nie kursują. W mieście panuje ogólne przygnębienie.

**Tyflis** 22 lipca. Od pewnego czasu mnożą się nieustannie napady na wozy pocztowe na linii kolejowej Erywań-Tyflis. Rabusie zabijają pocztylionów i zabierają pieniądze i listy. Onegdaj zrabowano 18.000 rubli.

## Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej".

### Rokowania pokojowe.

**Paryż** 22 lipca. Prezes komitetu rosyjskich ministrów Witte przybył tu wczoraj popołudniu, witany na dworcu przez prezydenta ministrów Rouviera, ambasadora rosyjskiego Nelidowa, hr. Cassiniego i i. W drodze z dworca do hotelu wznosiło kilka osób na cześć Wittego okrzyk: Niech żyje Rosya!

**Paryż** 22 lipca. (Tel. wł.) *Petite Parisienne* donosi, że Rosya nie zgodzi się na zapłacenie odszkodowania wojennego, ale doświadczeni finansiści wynaleźli drogę pośrednią, mianowicie, aby Rosya przyjęła na siebie część wojennych pożyczek Japonii.

**Paryż** 22 lipca. Witte był dziś przyjęty przez prezydenta ministrów Rouviera.

**Paryż** 22 lipca. (Tel. wł.) Witte interviewowany przez sprawozdawcę dziennika *Matin* zaznaczył, że każdy wie, iż jest zwolennikiem pokoju i wszystkimi środkami, odpowiadającymi rosyjskiej godności, będzie do niego dążył. Zresztą jest tylko pośrednikiem, ma dawać wyjaśnienia i składać carowi raporty. Car sam poweźmie decydujące postanowienie. W sprawie doniesień o rzekomym rosyjsko-japońskim aliansie, oświadczył Witte, że nie może odpowiedzieć ani tak, ani nie.

### Ruchy floty japońskiej.

**Gotsiadan** 22 lipca (Pet. ag. tel.). Japońskie okręty wojenne widziano koło Mikołajewska Wielu mieszkańców Władywostoka i Mikołajewska uciekło do Chabarowska.

**Tokio** 22 lipca Japończycy wydobyli rosyjski okręt wojenny „P o ł t a w a", który zatonął był w Porcie Artura.

### Japończycy na Sachalinie.

**Tokio** 22 lipca. W rozmaitych punktach Sachalinu poddało się 461 Rosyan, w tem jeden pułkownik i 14 innych oficerów.

## *To i owo*

**Na placu powystawowym.**

*Panna*: Ach panie! Muszka jakaś wleciała mi do oka!

*Młodzieniec* (zakochany): Jakże jej zazdroszczę! Co za piękna śmierć.

# Dział rolniczy.

α **Na wystawie drobiu**, królików i gołębi w Starym Samborze, odbytej w dniu 15 i 16 bm., otrzymali dyplom honorowy p. Kukura Antoni ze Starego Sambora, Adolf Łuczyński z Brzeżan, Józef Nawratil z Komny na Morawach, Antoni Niedenthal z Sanoka, Helena Podivin z Leszczowatego, Jan Schollenberg z Brzeżan, Franciszek Wójtowicz z Podłęża, Stanisław Żmudziński ze Lwowa. Medal srebrny otrzymali pp. Izydor Ornatowski ze Starego Sambora, Szkoła koszykarska w Rudniku, Franciszek Wójtowicz z Podłęża. Medal bronzowy p. Józef Papp ze Starego Sambora. List pochwalny pp. Michał Gęgała z Jarosławia i Józef Kapp.

## Z rynków towarowych.

**Bank rolniczy we Lwowie**

Lwów dnia 22 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·50 do 7·80, pszenica na termina 7·10 do 7·30. Żyto gotowe 5·75 do 6·00, żyto na termina 5·20 do 5·30. Owies obroczny gotowy 7·00 do 7·15. Owies obroczny na terminy 5·25 do 5·50. Jęczmień pastewny 0·00 do 0·00, jęczmień browarniany 6·25 do 6·50. Rzepak 10·50 do 10·75. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·75 do 7·25. groch do gotowania 7·50 do 9·—. Wyka 00·00 do 00·00. Bobik 6·75 do 7·—. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 56 kilo 7·25 do 7·50 kukurudza stara 0·— do 0·—. chmiel nowy za 56 kilo —·— do — 00, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 45·— do 60·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka 45·00 do 65·00. Tymotka —·— do —·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 37·50 do 37·75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 25·25 do 25·50.

Tendencya słaba trwa dalej, ruch ograniczony.

**Cennik ziemiopłodów w Krakowie** z d. 21 lipca 1905 roku w „Hali zbożowej". — Tendencya lepsza

Pszenica biała od koron 8·50 do 8·75, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 8·50 do 8·75, czerwona i żółta stara —·— do —·—, węg. —·— do —·—. Żyto kraj. —·— do —·—, żyto dworskie 7·10 do 7·30, targowe 6·80 do 7·00, tranzyto —·— do —·— węg. —·— do —·—. Jęczmień browarny —·— do —·—, na krupy 6·50 do 6·75, na paszę 6·25 do 6·50, tranzyto —·— do —·—. Owies 6·80 do 7·25. Proso zwykłe 0·— do 0·00. Tatarka 8·10 do 8·50. Kukurudza nowa 7·50 do 7·80, stara 8·15 do 8·60. Cinquantin nowa 8·75 do 9·00 Cinquantin stara 0·— do 0·— Groch Wiktorya 10·25 do 11·00, zwykły 9·— do 9·75, pastewny 7·75 do 9·— Fasola cukr. stara 17·00 do 20·—, długa 12·50 do 13·— krótka 12·— do 12·50. perłowa 00·00 do 00·00. Bobik 7·00 do 7·25. Wyka 0.— do —·—. Rzepak zimowy 11·25 do 12·—, tranzyto —·— do —·—. Siemię lniane —·— do —·—, konopie 11·50 do 12·—. Lnica —·— do —·—. Mak niebieski 23·— do 26·—, szary 22·— do 24·— Koniczyna nasienna czerwona 0·— do 0·—, nasienna biała —·— do —·—, nasienna szwedzka —·— do —·— Esparsetta —·— do 00·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Otręby pszenne 4·30 do 4·40, żytne 5·10 do 5·20. Mąka czerwona 5·30 do 5·40. Ofagi 4·30 do 4·40. Słoma żytnia długa z opł. 2·50 do 2·70 pszeniczna długa 0·00 do 0·00. Mierzwa żyt. z opł —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwycz stare z opł. 2·20 do 3·00. Koniczyna pastew. 3·20 do 3·50. Siano nowe 2·20 do 3·00. Soczewica 16·— do 18·00. Otręby rosyjskie żytnie —·— do —·—. Ceny notowane za 50 klg.

**Budapeszt** dnia 22 lipca Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na paździer. 13·—— 16·02, pszenicę na kwiecień 16·50—16·52, żyto na październik 12·98—13·—, owies na październik 11·58—11·60, kukurudza na lipiec 15·50—15·52, kukurudza na maj 1906: 11·04—11·06, rzepak na sierpień 24·50—24·70

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: silne.
Stan powietrza: ciepło.

# Dział ekonomiczny.

β **Akcyjne tow. dla wyrobów tkackich** i sukienniczych w Łańcucie obradowało przed dwoma dniami pod przewodnictwem posła Bolesława Żardeckiego. W zgromadzeniu tem wzięli między innymi udział: reprezentant wydziału kraj. p. Żeńczak i reprezentant banku kraj. p. dr. J. Rużycki. Towarz. utrzymuje fabrykę sukna w Rakszawie i stoi w związku handl. z przemysłem tkackim w Glinianach, Krośnie, Gorlicach itd. Sprawozdanie z czynności zarządu za rok ubiegły zaznacza normalny rozwój tow. Wprawdzie w roku ubiegłym cena wełny poszła w górę, mimo to jednak udało się tow. przebyć ten okres bez znacznego podwyższenia cen za gotowe wyroby. Produkcya w ub. r. wynosiła w wartości fabrycznej: sukien za 86.976·74 koron, koców za 14.962·47 koron, gotowych bund za 6.837·61 kor., wyrobów tkackich za 57.266·74 koron. Razem z pozostałością za rok przeszły, było w r. ub. do sprzedaży towarów w wartości fabrycznej za 254.964·05 koron. Sprzedaż wynosiła sukien za 102.014·19 k., koców za 21.102·24 koron, gotowych bund za 10.972.05 koron, wyrobów tkackich za 66.598·86 koron, razem przeto sprzedano towarów za 200.687 k. 34 gr. Osiągnięty czysty zysk w kwocie 18.526 k. rozdzielono w ten sposób, że 12.000 k. przeszło na dywidendę i superdywindę (12 koron od akcyi) resztę zaś na cele towarzystwa. Po krótkiej dyskusyi uchwaliło zgromadzenie absolutoryum zarządowi, poczem przy wyborach uzupełniających wybrano ponownie do komisyi rewizyjnej pp. Jakóba Chrzana, Mikołaja Mecha i Jana Kolika.

## Z rynków pieniężnych.

**Wiedeń** 22 lipca (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 659·25, węgierskiego zakładu kredytowego 773·50 Anglobanku 307·—, Unionbanku 540·00, Banku dla krajów koronnych 148·75 Bankvereinu 55?·00 Bodencreditu 1020·— galicyjskiego Banku hipotecznego 550·— kolei państwowych 673·25 kolei południowej 85·75. tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 446·00 kolei północnej 5850 kolei czerniowieckiej 582—, alpiny 525·75 Rima Muranya 543·00 praskiego towarzystwa żelaznego 2655·— fabryki broni 551·—, tureckie tytoniowe 364·50, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 913—, oblig. węg. indemniz. 96·10 renta majowa 100·3?, austryacka renta koronowa 100·40, węgierska renta koronowa 96·85, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 90·97, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99·00, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 102·10, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·00 4-procent. Banku kraj. 100·00 4 i pół prc. Banku kraj. 102·10, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 100·10, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·75 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 99·00, losy tureckie 141·25 marki 117·40, ruble 253·—.

## NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)


**Nie kupujcie żadnego jedwabiu**

bez poprzedniego zażądania wzorów naszych pod gwarancyą trwałych, także o pięknych nowości czarnych, białych i kolorowych.

Specyalność: **Jedwabne materye na toalety ślubne, balowe, wizytowe i spacerowe** oraz **na bluzki, podszewki** etc. od kor. 1·15 do 18·— za metr. Sprzedajemy **wprost prywatnym** i posyłamy podług wybranych próbek materye jedwabne do mieszkań **z opłaconem portem i cłem.**

Schweizer & Co., Luzern 028 (Schweiz)

Seidenstoff-Export. — Königl. Hoflief.



**Salvator** Naturalny zdrój litionowy bez żelaza uznany w cierpieniach nerek i pęcherza, dolegliwościach moczu, reumatyzmie, gośćcu i cukrzycy, tudzież w nieżytach przyrządów oddechowych i do trawienia

Dyrekcya zdrojów Salvatora w Preszowie (Węgry).

**Marienbad** Kaiserstrasse „Stadt Hamburg". Dr. ST. BENEDYKT KWIATKOWSKI b. I. asystent klin. chor. wewn. U. Jag. ordynuje jak lat poprz. od 1 maja do końca września.

Wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach podręczniki naukowe **Plato v. Reussnera** do bardzo prędkiego i łatwego nauczania się obcych języków bez nauczyciela: **Samouczek Polsko-Niemiecki**, I-y kurs, XXIV-te wydanie, kor. 2·40. — **Samouczek Polsko-Angielski**, I-y kurs, XII-te wydanie kor. 2·30.

O nadzwyczajnej łatwości, praktyczności, użyteczności i taniości **Samouczków Reussnera**, istniejących od r. **1880,** może świadczyć przeszło **500.000** zwolenników jego metody i przeszło 2000 jego osobistych uczniów.

Skład główny w **Księgarni Polskiej** ulica Akademicka 2 a we Lwowie.

Niema odtąd **Zatwardzenia** dzięki mojemu piernikowi leczniczemu **HUSS-KUCHEN**. Skład we **Wiedniu I, Habsburgergasse 1a.** Cenniki darmo. 12 sztuk K. 3, 24 sztuk K. 5 opłatnie za pobraniem.

**Bilety wizytowe,** zaproszenia ślubne i balowe, etykiety jednokolorowe i barwne, karty adresowe, nagłówki na listy i koperty, dyplomy, obrazy, mapy, nuty, ogłoszenia i t. p. wykonuje

**Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia Pillera i Spółki,**

**Lwów, Łyczaków 3.**


**Przyjechali do Lwowa d. 22 lipca.**

*Hotel Europejski* (Alberta Szkowrona.) O. br. Gessa z Paryża, dr. Topolnicki z Tarnopola, I. Rydzewski z Polesia, E. Torosiewicz ze Słobody, J. Horodyński z Korczowa, dr. T. Fechter z Jarosława, A. Ziegler z Mostów, S. Rogoszewski z Wołynia, E. Strzyżowski z Kamionki, dr. A. Kowenicki z Brzeżan.


**Rasowe psy** każdego rodzaju, od najmniejszych karzełków do największych olbrzymów — posyła najdoskonalsze **W. FUCHS, Prag-Klamovka, nr. 6**, G. Böhmen. Mały cennik bezpłatnie, za nadesłaniem 50 hl. markami wielki bogato ilustrowany katalog z drogocennemi wskazówkami o chowaniu, pożywieniu i pielęgnowaniu psów, ważny dla posiadaczy rasowych psów. 473

**Bulion** świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·— 6·—, 7·50, dla chorych z swojego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.

**Biuro** nauczycielskie i kantor służbowy Maryi Niemczynowskiej — Lwów, Rynek 12 a. 105

**Blizko** miasta, kolei, FOLWARK 200-morgowy (100 roli 100 lasu) z budynkami i inwentarzem do sprzedania za 40.000 zł. Biuro „Realtae", Lwów, ul. św. Anny 17. Drugi Folwark 68 mg. 104

**Różne owoce:** Renklody k. 4·40 Gruszki lub Jabłka papier. k. 3, świeżo rwane wysyła w koszykach 5 kg. franko za zaliczką **Malman** — Zaleszczyki. 106

**Morele** codzień świeżo rwane, wyborne, 4 k. 40 h. Renklody piękne 4 kor. Wiśnie 3 k. 50 h. Gruszki stołowe i Jabłka papierówki 3 kor. wysyła w 5-cio klg. koszykach franko za zaliczką **J. Halpern, Zaleszczyki nr. 2.** 103

**Wilgoć,** grzyb, najsilniejsze, wyniszczam doszczętnie „glazuryną" Biuro „Glazuryny", Lwów, Łyczakowska 22.

**Do wynajęcia** ul. Krzyżowa 36. Mieszkania postępowo budowane po 5 i 6 pokoi, światło elektryczne, centralne ogrzewanie parą, stajnie i wozownie, ogródek. Wiadomość: Jan Bromilski, Grad Hotel. 465

**Ważne dla letników!** Rewolwery dla własnej obrony, do dozwolonego użytku **browningi, repetiery, floberty, stućczyki, expressy, drillingi, lankastrówki** z Kruppa lufami. Wszelkie przybory myśliwskie poleca najtaniej pracownia rusznikarska **BOLESŁAWA JANKOWSKIEGO**, Lwów, Czarneckiego l 2. 91

**Lodownie** patentowane amerykańskie z regulowaną temperaturą i 50% zaoszczędzeniem lodu dla browarów, restauracyj, kawiarń, rzeźni, oraz zakładów eksportowych wędlin, dziczyzny i drobiu. **Józef Schall, Brünn, Mähren, Zeile 32.** Prospekty i ilustrowane cenniki gratis. We Lwowie w Restauracyi Hotelu Francuskiego n p. L. Stadtmüllera, plac Maryacki 5, jest ustawiony ten przyrząd — panowie interesowani zechcą na to zwrócić uwagę. 213

**Majątek we wschodniej Galicyi,** korzystnie sprzeda, a zarazem spełni doniosły czyn obywatelski, kto przy pomocy pierwszorzędnej siły fachowej skolonizuje go w całości, lub w części pomiędzy ludność polską. Bliskość stacyi kolejowej, rzymsko-kat. kościoła i kawałka lasu, bodaj w części budowlanego, pożądana. Bliższych wiadomości udzieli: „Obszar dworski Batorszczyzna p. Sambor". 451

**Najstarszy** i największy dom eksportowy całej monarchii austr. węgiersk, rok założenia 1852, wysyła na żądanie wielki cennik z 1000 ilustracyami **zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych i optycznych, darmo i opłatnie. F. PAMM, Kraków,** ul. Zielona 3. 367

350

**Krople do zębów** (dawniej **Liton** zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 80 h. i 1 k. 20 h We Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Stryju w aptece J. Drągowskiego 21

**Rowery** znakomitej dobroci, zaopatrzone we wszelkie techniczne nowości, lutowanie wewnętrzne, kryte łożyska, najnowszej konstrukcyi, marki „Atilla", drogowe lub półwyścigowe z wszelkiemi przyborami, model 1905, acetylenową latarką, dzwonkiem i przynależnościami, z gwarancyą. Cena 110 k. Damski 140 koron. Znana marka „Courir" (Gregera) 155 k., damski 175 k. Na żądanie koło swobodne (freilauf) z ham. 24 k. Używane rowery po k. 55, 65, 75 i 85. Węże k. 4·— i 5·—, płaszcze kor. 6·—, 7·—, 9·—, francuskie klucze k. —·60, —·80 i 1·—; pompy —·80, teleskopowe 2·—, nożne 4·— k., lampka acetylenowa k. 3·—, 4·—; lampka „Scharlach" k. 6·50; pedały k. 3·60 i 4·—; lak emaliowy k. —·65; siodło k. 3·—, 4·— i 5·—, torba trójkątna k. 1·50; rzemyki k. 1·20; oliwiarka k. —·20; klipsy pedałowe k. 60·—; kłódka do zamykania koła wraz z łańcuszkiem k. 1·50; podstawka na koło k. 2·50; rączki korkowe k. — 60; puszka do naprawek k. —·80, etc.

„Citoniccel" szybko niklujący, puszka k. 1·70. Lak do emaliowania k. —·80. Wysyłka za zaliczką, za rower 15 k. zadatek. Ilustrowane cenniki powołującym się na „Gazetę Narodową" darmo. Wielki katalog rowerów i części składowych za nadesłaniem 60 hal. w markach. **M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Liechtensteinstrasse 23.** Korespondencya polska.

**Lüftingera środek do tępienia pluskiew** (prawnie ochroniony) działa natychmiast! W przeciągu 24 godzin żadnej pluskwy nie będzie w pomieszkaniu. Flaszka brunatnego koloru 25 ct., białego nie plamiącego flaszka po 25 i 65 ct., zł. 1·30, 1·80 i 2·50. Skład główny u **Alojzego Hübnera Lwów — Rynek.** Proszę zażądać tylko jednej flaszki Lüftinger'a. 441




**5 koron i więcej dziennego zarobku.** **Towarzystwo pończoszkowych maszyn dla zajęcia domowego** poszukuje pań i panów do pończoszkowej roboty na swojej maszynie. Pojedyncza i szybka robota — przez cały rok zajęcie w domu. Żadna umiejętność nie jest potrzebna do tego. Oddalenie nie przeszkadza, można łatwo sprzedać tę pracę. 462 **Thos. H. Whittick & Co., Prag,** Petersplatz 7. I. — 277.

Kto sobie zamówi, **zupełnie przekona się,** że niedoścignione w skutecznem działaniu są aptekarza **Thierry'ego balsam i maść centyfoliowa** we wszystkich cierpieniach wewnętrznych, influenzyi, katarze, kurczach i zapaleniach, osłabieniu, złemu trawieniu, ranach, wrzodach, uszkodzeniach ciała etc. Na życzenie posyła się bezpłatnie książeczkę z tysiącami oryginalnych podziękowań, jako domowy poradnik. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek balsamu kor. 5, 60 małych albo 30 podwójnych flaszek koron 15.

2 cegiełki centyfoliowej maści k. 3·60, opłacone, wraz ze skrzynką. Proszę adresować do: **Apotheker A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch.** — Fałszerze i odsprzedawcy falsyfikatów sądownie będą karani. — Do nabycia we wszystkich większych aptekach we Lwowie i na prowincyi. 14

Dobry zarobek uboczny dla gospodarzy rolnych.

To przysłowie **PIASEK JEST ZŁOTEM** jest marką ochronną

jeśli, zmieszany z cementem, zostanie użyty do **budowy murów,** dachówek, płyt podłogowych i ściennych, żłobów dla bydła, rur wodociągowych, studziennych itd. Nie ma lepszego ani tańszego materyału budowlanego dla miasta lub wsi.

Nowe wyborne maszyny ręczne do obsługi przez nieuczonych robotników, dostarcza

**Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co.** Markranstädt bei Leipzig.

Próbki piasku (około 5 kg.) przysłane nam, badamy gratis. Należy żądać ilustr. bezpłatnego cennika 209. Nasz zastępca jest teraz w Galicyi, kto sobie życzy jego bytności, niechaj nas krótko uwiadomi — kosztów nie ponosi się żadnych.

Prowadzimy też korespondencyę polską. 452

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną przeciw niebezpieczeństwu ognia.

**Ogłoszenie.**

Fundacya Stanisława hr Skarbka **wydzierżawia prawo polowania** na gruntach dworskich i w lasach rewirów nizinnych **na lat sześć.** Bliższe warunki przeglądnąć można w biurze Administracyi centraln. we Lwowie, Gmach Skarbkowski I. p. drzwi nr. 12, gdzie wnosić należy oferty pisemne w terminie po koniec sierpnia 1905. Kurator

461 *Fryderyk hr. Skarbek* w. r.

**Ogłoszenie.**

Fundacya Stanisława hr. Skarbka oddaje **odstrzał jeleni podczas rykowiska** w czasie **od 15 września do 31 października 1905** w rewirach górskich, a to:

Duba, powiat Dolina. — Smorze-Klimiec, powiat Stryj. — Żabie, powiat Kosów, drogą ofertową.

Cena wywołania od strzelanej sztuki 500 koron. Wysokość oferty rozstrzyga.

Bliższe warunki przejrzeć można w biurze Administracyi centr. Fundacyi Stanisława hr. Skarbka we Lwowie, Gmach Skarbkowski I. p. drzwi nr. 12.

Na żądanie warunki zostaną wysłane. 460

Oferty pisemne należy wnosić do 31 sierpnia br.

Kurator *Fryderyk hr. Skarbek* w. r.

Marka ochronna. **Carl Kuhn & Co. w Wiedniu.** 236 **Ostrzeżenie!** Marka ochronna i etykiety na pudełkach naszych **stalowych piór do pisania,** są prawnie zastrzeżone, a zatem uprasza się usilnie zwracać uwagę na nazwę firmy, tak na piórach jak i na etykietach. Nie ma pudełka bez marki ochronnej. — Naśladownictwa będą jak dotychczas sądownie ścigane.

**Zakład leczniczy Priessnitzthal w MÖDLING pod Wiedniem,** Założony w r. 1850. w najpiękniejszem położeniu wiedeńskiego lasu, a przecież o 1/2 godziny oddalony od Wiednia, nadaje się do wszystkich rodzajów nerwowych słabości, dla osłabionych i potrzebujących pokrzepienia, najlepsza pielęgnacya i znakomite skutki. Telefon 47. Cenniki gratis. **Metody leczenia:** Leczenie wodą. Leczenie elektrycznością. Powietrzne i słoneczne kąpiele. Dobre odżywianie. Zdrowotna gimnastyka. Inhalacya podług dr. Bulling. Psychotherapia. Kąpiele kwasowęglowe. 297 Główny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

**Źródło nabywania wprost instrumentów muzycznych Józef Müller, Schönbach, Czechy.** Sędzia konkursowy wystawy w Aussig 1893 r. Z najlepszego materyału, czysty ton, lekko dęte i wypróbowane. Zupełna gwarancya. Cenniki opatrzone i bezpłatnie. 472

**Kawiarnia Amerykańska** przy ul. Trzeciego Maja l. 11, we Lwowie. 61 **Codziennie koncert muzyki wojskowej.** Początek o godz. 9 wieczór.

Nr. 5366.

# Aviso.

Von der Heeres-Verwaltung werden nach kaufmännischer Usance beschafft:

Die Abstellung hat in folgenden fixen Raten nach Artikel 357 des allg. Handelsgesetzbuches zu erfolgen:

L. 5366. 

# Obwieszczenie.

Zarząd wojskowy zakupi zwyczajem kupieckim:

Dostawić się ma w następujących stałych ratach podług artykułu 357 ustawy handlowej:

| Abstellungstermin / Termin dostawy | in Lemberg / we Lwowie | in Stanislau / w Stanisławowie | | in Złoczów / w Złoczowie | | in Tarnopol / w Tarnopolu | | in Żółkiew / w Żółkwi | | | in Brzeżany / w Brzeżanach | | in Kolomea / w Kołomyi | | in Kamionka strumił. | | In Zborów / w Zborowie | | | in Mosty wielkie | | Anmerkung. / Uwaga. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | Steinkohlen*) / węgla*) kamiennego | hartes Brennholz / twardego drzewa opałowego | Steinkohlen / węgla kamiennego | Hartes Brennholz / twardego drzewa opałowego | Steinkohlen / węgla kamiennego | hartes / twardego (Brennholz / drzewa opałowego) | weiches / miękkiego (Brennholz / drzewa opałowego) | hartes / twardego (Brennholz / drzewa opałowego) | weiches / miękkiego (Brennholz / drzewa opałowego) | Steinkohlen / węgla kamiennego | hartes Brennholz / twardego drzewa opałowego | Steinkohlen / węgla kamiennego | hartes Brennholz / twardego drzewa opałowego | Steinkohlen / węgla kamiennego | hartes / twardego (Brennholz / drzewa opałowego) | weiches / miękkiego (Brennholz / drzewa opałowego) | entweder albo hartes Brenholz / twardego drzewa opałowego | oder albo Steinkohlen / węgla kamiennego | albo weiches / miękkiego (Brennholz / drzewa opałowego) | hartes / twardego (Brennholz / drzewa opałowego) | weiches / miękkiego (Brennholz / drzewa opałowego) | |
| | Metercentner / cetnarów metrycznych | Kubikmeter / metrów knbicznych | Metercentner / cetnarów metrycznych | Kubikmeter / metrów kubicznych | Metercentner / cetnarów metrycznych | Kubikmeter / metrów kubicznych | Kubikmeter / metrów kubicznych | Kubikmeter / metrów kubicznych | Kubikmeter / metrów kubicznych | Metercentner / cetnarów metrycznych | Kubikmeter / metrów kubicznych | Metercentner / cetnarów metrycznych | Kubikmeter / metrów kubicznych | Metercentner / cetnarów metrycznych | Kubikmeter / metrów kubicznych | Kubikmeter / metrów kubicznych | Kubikmeter / metrów kubicznych | Metercentner / centnarów metrycznych | Kubikmeter / metrów kubicznych | Kubikmeter / metrów kubicznych | Kubikmeter / metrów kubicznych | |
| Bis einschliesslich — Włącznie do: 30. September / Września 1905 | je 600 | — | — | — | je 100 | je 400 | 50 | — | — | 150 | — | — | — | — | — | — | — | 200 | — | — | — | |
| 31. Oktober / Października 1905 | | — | — | je 300 | | | 50 | je 150 | je 50 | — | je 100 | 100 | — | — | je 100 | 80 | — | 300 | 20 | 100 | je 100 | |
| 30. November / Listopada 1905 | | — | — | | | je 200 | je 100 | | | — | | 50 | — | — | | — | je 50 | 200 | 20 | · 150 | | |
| 31. Dezember / Grudnia 1905 | | je 300 | je 300 | | | | | | | — | | — | 100 | 100 | | — | | 300 | 20 | 150 | | |
| 31. Jänner / Stycznia 1906 | | | | | | je 300 | | | | — | | — | je 200 | 100 | | — | | je 200 | 40 | je 100 | — | |
| 28. Februar / Lutego 1906 | | | | | | | | | | — | | — | | 100 | 50 | 80 | | | 40 | | — | |
| 31. März / Marca 1906 | | | | | 200 | je 200 | | | 60 | — | | — | | 200 | — | — | | | 20 | | — | |
| 30. April / Kwietnia 1906 | | | | 200 | 200 | | | | 60 | — | | — | | 200 | — | — | | 250 | 20 | | — | |
| 31. Mai / Maja 1906 | 400 | 400 | 700 | 200 | 300 | | | 100 | 80 | — | — | — | | 400 | — | — | 100 | — | 20 | — | — | |
| Zusammen — Razem | 5200 | 1900 | 2200 | 2200 | 1300 | 2400 | 800 | 1150 | 450 | 150 | 700 | 150 | 1100 | 1100 | 450 | 160 | 400 | 1850 | 200 | 800 | 300 | |

1. Diebezüglichen, in Briefform deutlich abgefassten, mit einer 1 Kronen Stempelmarke versehen Verkaufanträge, **welche an kein kürzeres, als ein Impegno von vierzehn Tagen gebunden sein dürfen und zu deren Abfassung sich unbedingt der bei den k. und. k. Militärverpflegsmagazinen** in Lemberg, Czernowitz, Stanislau und Złoczów, dann bei den Militärverpflegs-Filialmagazinen in Brzeżany, Kamionka strumiłowa, Kolomea, Mosty wielkie, Żółkiew, Zborów und Tarnopol zum Preise von 8 Heller per Stück **erhältlichen gedruckten Blankette zu bedienen ist**, müssen bis **längstens 8. August 1905**, **10 Uhr vormittags**, bei der **Intendanz des II. Korps in Lemberg** im versiegelten Kuvert, mit der Bezeichnung „Verkaufantrag auf Holz oder Kohle" versehen, eingebracht werden. -- Nachträglich, oder im telegraphischen Wege einlangende Verkaufanträge, sowie solche, **welche den verlautbarten, bezw. vorgeschriebenen Bedingungen nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt;** desgleichen Anträge, welche unklare, doppeldeutige und nicht für Jedermann verständliche Ausdrücke enthalten. Die Impegnofrist wird, wenn nichts anderes angeführt, vom Verhandlungstage an (diesen eksklusive) gerechnet. Die Verständigung der Heeresverwaltung von der Annahme des Anbotes erfolgt in der Regel mündlich. Zur Übernahme dieser Verständigung hat jeder Offerent **in seinem Offerte (Anbote)** für den Fall seiner Abwesenheit von seinem Wohnorte einen Vertreter zu bestellen und diesen der Intendanz des 11 Korps namhaft zu machen. Unterlässt der Offerent diese Massregel zu treffen, so erkennt er stillschreigend die mündliche oder schrifftliche Mitteilung an einen seiner Hausgenossen oder in Ermanglung eines solchen die durch Anschlag an seine Wohnungstür bewirkte Verständigung von der Annahme der Offerte als für ihn gültig und bindend an.

2. Es kann auf das ganze Erforderniss oder auf kleinere Partien offeriert werden. Die Heeresverwaltung hat das Recht, einan oder den anderen Artikel, oder Teilmengen der offerierten Quantitäten anzunehmen.

Die **Preise sind für jeden Artikel und jede Station abgesondert** (per Meterzentner oder 50 Kilogramm Steinkohle, bezw. per Kubikmeter und Holzgattung) in Ziffern und Buchstaben anzugeben; stimmen die Preise nicht überein, so gelten nur in die Buchstaben geschriebenen. Der Verkäufer hat in seinem Verkaufsantrage anzugeben, welche Gattung des harten oder weichen Brennholzes er abstellen wird; bei mehreren Holzgattungen ist deren Prozentverhältnis anzugeben. Bei den Steinkohlen ist im Ofterte nebst der Benennung derselben auch das Bergwerk, welchem die Kohle entnommen wird, anzugeben, dann ob Stück oder Würfelkohle.

Wenn Kohle angeboten wird, welche im Schema zu §. 90 der Gebührenvorschrif für das k. u. k. Heer I. Teil nicht enthalten ist, so muss vor der Entscheidung eine kommissionelle Probeentnahme im Bergwerke, unter Intervention eines Vertreters der Heeresverwaltung, und die Ermittlung der Ergiebigkeit an Brennkraft durch die k. k. geologische Reichsanstalt in Wien auf Kosten der Offerenten veranlasst werden.

3. Die Abstellung des Brennholzes und der Steinkohlen hat der Verkäufer **auf den ärarischen Holzplätzen** (Depots) nach Weisung des Verpflegs-(Filial) Magazins bei strikter Einhaltung der in diesem Aviso angeführten Raten samt Aufschlichtung zu besorgen. Abstellungen nach Wahl des Offerenten (Lieferanten) sind nicht zulässig.

Für die Abstellung kann die Begünstigung des Militärtarifes im Rückvergütungswege in Anspruch genommen werden, was im Verkaufantrage — unter Angabe der Provenienz und Bezugsorte der Artikel — zu erwähnen ist. Den Lieferanten werden bei Lieferungen franko Bestimmungsstation die Frachtbriefe gegen Rückvergütung der von der Heeresanstalt, etwa noch entrichteten Frachtdifferenzbeträge und Nebengebühren zu Reklamationszwecken überlassen. Auch wird aufmerksam gemacht, dass Spezialtarife auf den verschiedenen Bahnstrecken im allgemeinen Verkehre, namentlich für volle Waggonladungen, bestehen, welche **noch billiger** sind, als der Militärtarif.

4. **Der Intendanz unbekaunte oder nicht hinlänglich bekannte Verkäufer** haben zu veranlassen, dass über ihre Soliditat und Leistungsfähigkeit ein Zeugniss — wenn sie protokollierte Firmen sind von der Handels- und Gewerbekammer, sonst aber von der zuständigen k. k. politischen Bezirksbehörde — **auf ämtlichem Wege direkt bei der Intendanz des II. Korps in Lemberg, bis 6. August 1905 vormittags einlange.** Die Verkäufer haben überdies, falls das Geschäft zu Stande kommt und es die Intendanz für angemessen erachtet, eine Geldkaution von 10% des Wertes der erstandenen Lieferung mit dem **Verkaufbriefe** beizubringen.

**Produzenten, (Bergwerke), Gemeinden, sowie landwirtschaftliche Vereine sind jedoch, wenn sie die angebotenen Mengen aus Eigenprodukten beistellen, vom Kautionserlage befreit.** Falls Gemeinden sich an den Verhandlungen mit Ofterten beteiligen, so haben sie dem Anbote eine legalisierte Abschrift des Protokolls über den Gemeinderatsbeschluss, welcher sie zur Stellung des Anbotes berechtigt, zuzulegen.

5) Mit Ausnahme der Gemeinden und landwirtschaftlichen Vereine, haben jene Produzenten (Landwirte, Bergwerke), welche der Intendanz unbekannt sind, **Zeugnisse über die Mengen der Eigenproduktion dem Verkaufsantrage beizulegen.** Diese Zeugnisse sind von Produzenten (Landwirten), welche einem landwirtschaftlichen Vereine angehören, bei diesem, sonst bei der politischen Behörde einzuholen und dürfen nicht über zwei Monate alt sein.

6. **Mit Produzenten geschlossene Käufe dürfen an andere Personen nicht übertragen werden.**

7. Die Qualitäts- und sonstigen Bedingnisse sind dem für diesen Kauf ausgefertigten Usanzenhefte, dtto. Lemberg 15. Juli 1905 nr. 5366, zu entnehmen; dasselbe kann bei der Korpsintendanz, sowie bei den Militärverpflegsmagazinen in Lemberg, Czernowitz, Stanislau und Złoczów, dann bei den Verpflegsfilialmagazinen in Brzeżany, Kamionka strumiłowa, Kolomea, Tarnopol, Żółkiew, Mosty wielkie und Zborów während der gewöhnlichen Amtsstunden von Jedermann eingesehen werden. Die Abrechnung hat in der Regel im Wege der Post, die Bezahlung durch die Postsparkassa zu erfolgen. Die näheren Bestimmungen enthält der Artikel X. des Usanzenheftes. Jeder Offerent ist mit der Einbringung seines Verkaufantrages, die Heeresverwaltung hingegen erst mit der Genehmigung des Anbotes gebunden. Die Antragsteller haben im Verkaufsantrage ausdrücklich zu erklären, **dass sie sich den ihnen bekannten, im vorbezeichneten Usanzenhefte enthaltenen Bedingungen unterwerfen.**

8. **Die Usanzenhefte können gegen Erlag von 16 (sechzehn) Hellern bei den Militärverpflegsmagazinen in Lemberg, Czernowitz, Stanislau und Złoczów gekauft werden.**

9. Gemeinden, Produzenten und landwirtschaftliche Korporationen geniessen besondere Begünstigungen und Erleichterungen, welche bei diesen Korporationen, dann bei allen Militärverpflegsanstalten, sowie bei der Intendanz des 11. Korps eingesehen werden können.

10. Verbindlich ist nur der deutsche Text dieses Avisos.

Lemberg, am 15 Juli 1905.

**Von der k. u. k. Intendanz des II. Korps.**

1. Dotyczące się w formie listu wyraźne stawiane, marką stemplową na 1 koronę opatrzone propozycye sprzedaży, które do najkrótszego Impegno do dni czternastu się obowiązują, mają być niezbędnie używane drukowane blankiety, których dostać można po 8 halerzy za sztukę przy c. i k. wojskowych magazynach żywności w Brzeżanach, w Kamionce strumiłowej, w Kołomyi, w Mostach wielkich, w Żółkwi, w Zborowie i Tarnopolu, mają być najdalej **do 8 sierpnia 1905 do 10 godziny** przed południem do Intendantury 11 Korpusu we Lwowie w zapieczętowanej kopercie z oznaką „propozycya sprzedaży drzewa lub węgla" zaopatrzone, wniesione.

Późniejsze, albo telegraficznie nadesłane propozycye sprzedaży i takowe, **które ogłoszonym względnie postawionym warunkom nie odpowiadają**, zostaną nieuwzględnione; taksamo propozycye, które niejasne, dwuznaczne i nie dla każdego zrozumiałe wyrazy zawierają. Impegno liczy się, jeżeli inaczej nie zarządzono od dnia otwarcia ofert (ten dzień nie rachowawszy). Zarząd wojskowy zawiadamia oferentów o przyjęciu zapodania zwyczajnie ustnie. Do przyjęcia tego zawiadomienia przyznaczy każdy z oferentów w swojej ofercie, na wypadek nieobecności w domu, zastępcę i nazwisko tegoż poda intendanturze 11 Korpusu. W razie jeżeli tego nie uczyni, to tem samem uznaje ustne zawiadomienie kogoś z jego domowników o przyjęciu oferty, lub też przybicie na drzwiach jego mieszkania tego uwiadomienia, jako ważne i obowiązujące.

2. Propozycye sprzedaży mogą opiewać na całą ilość, albo na mniejsze partye. Zarząd wojskowy ma prawo jeden lub drugi artykuł lub też części oferowanych ilości — przyjąć.

**Ceny mają być dla każdego artykułu i dla stacyi osobno** i to za cetnar metryczny albo 50 kilogramów węgla kamiennego i gatunku drzewa za metr kubiczny, cyframi i literami pisane (wyrażone); jeżeli ceny razem się nie zgadzają, to w takim razie uwzględnione będą tylko ceny literami wyrażone. Dostawca ma w ofercie podać jaki gatunek twardego i miękkiego drzewa dostawiać zamierza; przy kilku gatunkach drzewa oferowanego należy podać stosunek w procentach. Co do węgla kamiennego, potrzeba w ofercie dotyczącej oprócz nazwy węgla kamiennego, także i kopalnię podać, z której węgiel sprowadzony będzie i czy będzie w bryłach czy kostkach.

W razie oferowania węgla, którego szemat do § 90 przepisów należytości dla wojska I części nie zawiera, musi oferent na swój koszt zarządzić odbiór próbek wprost z kopalni wobec komisyi, tudzież zbadanie wydatności kalorycznej w c. k. państwowym instytucie geologicznym w Wiedniu.

3. Odstawa i złożenie drzewa opałowego i węgla kamiennego ma się odbyć według wskazówek magazynu zaopatrzenia wojska w żywność i **w rządowych miejscach na skład drzewa przeznaczonych**, przyczem w awizie podane raty ściśle zachowywać należy. Odstawy podług woli liweranta są niedopuszczalne.

Przy odstawie można się na kolejach posługiwać taryfą wojskową, za wynagrodzeniem zwrotnem, w którym to razie proweniencya i miejsce, skąd takowe, są wzięte oznaczoną być powinna

Dostawcy mogą przy dostawach franko miejsce oznaczone, listy frachtowe za zwróceniem wynagrodzenia od wojskowego zakładu mające się jeszcze przewyżki frachtowe i przynależytości dla reklamacyi uiszczać.

Zwraca się przytem uwagę na poszczególne taryfy rozmaitych sieci kolejowych w ogólnym ruchu, mianowicie, że przy naładowaniu całych osobnych wagonów, zapłata za przewóz od takowych jeszcze **tańszą** jest, aniżeli taryfa wojskowa.

4. **Każdy c. i k. Intendanturze nieznany sprzedawca** ma się postarać o to, ażeby świadectwo jego rzetelności i możności dostawy — wystawione, w razie, jeżeli jest protokołowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w innym zaś razie przez dotyczącą władzę polityczną — **w drodze urzędowej wprost do Intendantury 11 Korpusu we Lwowie przed** rozprawą do 6 sierpnia 1905 przed południem przesłane zostało. Sprzedawcy mają, jeżeli ugoda do skutku przyjdzie i jeżeli Intendantura za stosowne uzna, przy spisaniu listu sprzedaży złożyć kaucyę w wysokości 10 procent wartości całej dostawy.

**Producenci, gminy górnicze, gminy, jakoteż rolnicze towarzystwa, które dostawy własnych produktów uskuteczniają, są od składania kaucyi zwolnieni.** Jeżeli gminy chcą brać udział w rozprawach ofertowych, mają przedłożyć legalizowane odpisy uchwały rady gminnej, którą do zapodania ofert uprawnione zostały.

5. Z wyjątkiem gmin i gospodarczych towarzystw, mają ci producenci (wiejscy gospodarze), których Intendantura nie zna, **przedłożyć świadectwa, że oferowana ilość przez nich produkowaną została.** Świadectwa producentów (gospodarzy), którzy są członkami Towarzystwa rolniczego, winne być wystawione przez Towarzystwo rolnicze, w przeciwnym razie przez władze polityczne.

6. **Kupna z producentami zawarte nie mogą być na inne osoby przeniesione.**

7. Warunki jakości i t. d. mogą być w zeszytach (Unsanzenheft) dla tego kupna sporządzonych. ddto. Lwów, 15. lipca 1905 Nr. 5366, przez każdego w c. i k. Intendanturze korpuśnej, jakoteż w wojskowych magazynach żywności we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Złoczowie, następnie w filiach wojskowych magazynów żywności i łóżek w Brzeżanach, Kamionce strumiłowej, Kołomyi, Tarnopolu, Żółkwi, w Mostach wielkich i w Zborowie podczas zwyczajnych godzin urzędowych przejrzane. Obrachunek ma być zwykle pocztą, zapłata przez pocztową kasę oszczędności uiszczoną. Następujące określenia zawiera artykuł X. zeszytu (Usanzenheft); każdy oferujący staje się od czasu wniesienia swej propozycyi sprzedaży, zarząd wojskowy zaś z przyznaniem wniosku — obowiązanym. - Podawcy powinni w swych podaniach sprzedaży oświadczyć, że się w powyżej wymienionych zeszytach (Usanzenheft) zawartym warunkom poddają.

8. **Zeszyty zwyczajów** (Usanzenhefte) **są do nabycia za złożeniem 16 halerzy w wojskowych magazynach żywności we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Złoczowie.**

9. Gminom, producentom i stowarzyszeniom rolniczym przyznane będą pewne osobne uwzględnienia i ułatwienia, które u tych korporacyj i w biurze Intendantury c. i k. 11. Korpusu we Lwowie, jak i we wszystkich magazynach zaopatrzenia w żywność wojska przejrzane być mogą.

10. Obowiązującym jest tylko niemiecki stekst tego obwieszczenia.

Lwów, 15. lipca 1905.

**C. i k. Intendantura II. Korpusu.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.